Nr. 120 We Lwowie Sobota dnia 30. Kwietnia 1892. **Rok XXV.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 72 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes. H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam. Rue des saints Perés 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Ciągnienie 5. Maja 1892. PROMESY na 5% losy ... 50.000 zł. ... KANTOR WYMIANY ...

Przesilenie włoskie.

Lwów 29. kwietnia.

Wspomnieliśmy już w swoim czasie że przesilenie ministerjalne we Włoszech szczególnego rodzaju doznała załatwienia. Tak samo, jak początek i jego powstanie, tak samo i rozwiązanie były oryginalnemi. Przesilenia gabinetowe w państwach konstytucyjnych powstają zazwyczaj w skutek nieporozumienia między parlamentem a rządem. Większość odmawia gabinetowi, będącemu u steru, zaufania i przesilenie gotowe. Tym razem jednak było inaczej. W czasie feryj, kiedy parlamentu wcale nie było, wybuchło przesilenie w łonie samego gabinetu, bo większość jego nie mogła się zgodzić z planami finansowemi pana Colombo i margrabia di Rudini uznał za stosowne, wnieść w imieniu całego gabinetu dymisję; Król właściwie ją przyjął i poruczył Rudini'emu złożenie nowego gabinetu. Ten próbował z poruczonej misji się wywiązać, ale bez skutku i stąd w ostatniej chwili obrót, najmniej oczekiwany: Rudini pozostaje na stanowisku, wraz z nim pozostają w gabinecie jego koledzy. Sam tylko p. Colombo, sprawca całego zamięszania, ustąpił z ich grona, a gabinet, w którym p. Luzzatti zajmie chwilowo miejsce ustępującego ministra, przedstawi się izbie na najbliższem posiedzeniu, by usłyszeć od niej wyrok, który ma ostatecznie zakończyć wszystkie nieporozumienia między ministrami. Słowa Selli, że parlament jest w podobnych razach naturalnym sędzią, mają tu znaleźć zastosowanie.

Rzecz oczywista, że nie można tego brać w znaczeniu dosłownem. Ministrowie nie mogą poprzestać na przedstawieniu izbie całej sprawy, ani też nie mogą wystąpić jawnie, jako poróżnione strony. Gabinet musi wystąpić na zewnątrz, jako ciało jednolite i wnieść do izby program, na który wszyscy członkowie jego się zgadzają. Gdyby izba ten program znaczną większością bez zmian przyjęła, wszyscy ministrowie zatrzymaliby swe urzędy; gdyby parlament poczynił w nim zmiany, pewna część gabinetu złożyłaby teki, a pozostała część wiedziałaby, podług jakich postępować wskazówek.

Telegramy z Rzymu donoszą, że ów idealny program jest już gotów, że Rudini może go każdej chwili objawić deputowanym i senatorom, i że tylko od nich zależy, czy ma się on oblec w ciało. Luzzatti miał dokazać nareszcie tego, o co się napróżno siliło tylu innych. Pokazał on Włochom drogę, po której mają kroczyć, jeżeli chcą zachować powagę wielkiego mocarstwa, a równocześnie uniknąć bankructwa finansowego. Kamień filozoficzny został nareszcie odkryty. Troski, które trapiły gabinet, mogą ustąpić miejsca radosnym uczuciom; naród, rząd i armja mogą się o przyszłość uspokoić.

Przedewszystkiem dowie się świat, że o zmniejszeniu wojsk włoskich nie ma w programie Luzzatti'ego wzmianki. Budżet wojskowy z[illegible]e obcięty o dziewięć miljonów franków, ale oszczędność ta da się zaprowadzić przez zmniejszenie pospiechu w zakupywaniu nowej broni i budowaniu nowych twierdz, nie trzeba zaś będzie chwytać się tak rozpaczliwego środka, jak znoszenie dwóch korpusów, o czem tak wiele ostatniemi czasy mówiono. Liczebna siła armji nie dozna uszczuplenia. O tem, czy zmniejszy się jej bitność, rozstrzygać powinni znawcy.

Miary oszczędności dopełni zmiana w polityce kolonjalnej. Słynny trójkąt między miejscowościami Asmara, Keren i Massawa, ma być zdany na łaskę losu, a wojsko włoskie ma się skoncentrować w Massawie. Wraz z obcięciem budżetu wojskowego, wpłynie to znacznie na umniejszenie wydatków. Trochę zaoszczędzi się także na zwinięciu wielu posad i urzędów, zbytecznych dziś zupełnie a istniejących w wielu miastach włoskich tylko dla zachowania tradycji z przed epoki zjednoczenia. Dziś, gdy dobro skarbu tego wymaga, zaginą te ostatnie ślady dawnej niepodległości wielu drobnych księstw włoskich.

Luzzatti nie łudzi się atoli nadzieją, iżby sama oszczędność mogła wydobyć Włochy z przykrego położenia finansowego. To, czego nie można dopiąć zapomocą tego środka, trzeba osiągnąć przez podniesienie dochodów. Przedewszystkiem mają być przedsięwzięte dwie reformy podatkowe. Wyrób zapałek ma być uznany za monopol państwa, a równocześnie powiększoną ma być opłata od spadków. To ostatnie źródło ma powiększyć dochody skarbu o sześć miljonów lirów, a wszystkie wyliczone tu środki, wzięte razem, mają wystarczyć do usunięcia niedoboru.

Tak więc widzimy dziś w Rzymie wszystkie oznaki pozornego załatwienia sprawy. Luzzatti rządzi skarbem. Jenerał Pelloux zatrzymuje administrację wojskową. Gabinet jest zatem w komplecie. Wszystko zależy dziś od parlamentu. Jeżeli ten nie przyjmie programu rządowego, wówczas wina spadnie nie na ministrów, lecz na większość ciała prawodawczego; wówczas naczelnicy większości parlamentarnej powinni zająć miejsce dzisiejszych ministrów i pokazać krajowi, że potrafią zły program rządu zastąpić lepszym. Gabinet zrobił swoje i będzie mógł ustąpić z czystem sumieniem, w przekonaniu, że wytrwał do ostatka.

Nasze szkoły zawodowe i podnoszenie przemysłu krajowego.

VII.

Szkoła szewska.

Dla szewstwa, które jako przemysł domowy jest w tak wielu miasteczkach naszych rozgałęzione, istnieje dotychczas jedna tylko szkoła, będąca najświeższą kreacją między szkołami, przez komisję przemysłową i Wydział krajowy założonemi. Jest nią wzorowy warstat szewski w Uhnowie.

Początki tej szkoły odnoszą się jeszcze do r. 1889, lecz dopiero od jesieni r. z. stała się ona zakładem krajowym. A widocznie szczęśliwym był wybór miejsca i ludzi, powołanych do kierowania warstatem, gdyż już dziś, po niespełna 8 miesięcznem istnieniu warstatu, są piękne wyniki usiłowań jego do zanotowania. Świadczyła o tem chlubnie wystawa szkół przemysłowych, gdzieśmy widzieli poważny komplet wyrobów szkoły uhnowskiej, bardzo starannie i instrukcyjnie ułożony.

Z dat, podanych przez zarząd warstatu, wyjmujemy co najważniejsze:

Warstat po swem zreorganizowaniu został otwarty d. 15. sierpnia 1891. Zaraz po otwarciu zgłosiła się do niego niezwykła liczba 188 uczniów, tj. 112 miescowych a 76 z poza Uhnowa. Rozmiar ubikacyj szkolnych i siły nauczycielskie dozwoliły przyjąć jedynie 26 uczniów zwyczajnych, 10 nadzwyczajnych, a prócz tego 15 praktykujących już, starszych szewców na naukę wieczorną. Od ucznia zwyczajnego wymaga się lat 15 i ukończonej z dobrym postępem szkoły ludowej. Szkoła posiada trzy maszyny do szycia i inne przybory, niezbędne dla nauki szewstwa, opartej na racjonalnych podstawach, uwzględniających budowę nogi i krój, do niej przystósowany. Nauce szycia towarzyszy od pierwszych początków rysunek, zrazu geometryczny, następnie fachowy, mający wprost krój obuwia na celu. Nauka uzupełniająca w zakresie nauki języka, korespondecji i rachunkowości, idzie w pomoc pracy warstatowej.

Wartość obuwia, które szkoła w ciągu 8 mio miesięcznego trwania swego wyrobiła, dochodzi 1200 zł. a wystawa pouczyła, że zakres wyrobów jest bardzo rozmaity. Począwszy od charakterystycznych „czobotów" uhnowskich, z lichej, czernionej skóry bydlęcej, nie mających żadnego fasonu, prócz troski, ażeby można jak największym kłapciem siana podścielić nogę w bucie — widzieliśmy tam wysokie buty juchtowe dla włościan i dla inteligencji z gładkiemi cholewami, dla księży i z cholewami marszczonemi, dalej z cholewami sukiennemi, trzewiki zapinane dla mężczyzn ze skóry cielęcej z włosem na wewnątrz, aż do kamaszek najdelikatniejszych, pantofelki i trzewiczki eleganckie dla kobiet i dla dzieci z użyciem sukna, skór szagrynowych, safianów, jedwabiu i t. d. Oczywiście, że wyroby te trzeba brać jako produkcję wystawową, gdyż byłoby może niewłaściwem, gdyby szkoła chciała w obuwie zbytkowe forsować.

I jeszcze jedno jest do zauważania. Z przyjemnością spoglądało się między przedmiotami wystawowemi na gipsowe odlewy nogi normalnej, ale wśród wyrobów i w rysunkach uważaliśmy zbyt wielkie hołdowanie modzie, szczególniej w zachowaniu wąziutkich nosów i wysokich obcasów, które normalnej nodze i normalnemu chodzeniu są najprzeciwniejsze. Najnowszy krój obuwia dla mężczyzn i kobiet zwraca się nareszcie ku zasadom racjonalnym, poświęcając fałszywą estetykę dla zdrowia nogi — do tego także powinna się zatem stosować i szkoła, opierająca całą swą naukę na ścisłości wymiarów. Rozumie się, że i szkoła musi się oglądać na modę i żądaną elegancję obuwia, gdyż inaczej nie odpowiadałaby praktycznej potrzebie — zawsze jednak powinna być krzewicielką zasad racjonalnych i bylibyśmy radzi widzieli więcej na to dowodów wśród wyrobów szkoły.

Gorliwym opiekunem warstatu szewskiego w Uhnowie jest kurator tegoż, poseł Franciszek Jędrzejowicz, a z prawdziwym zapałem oddają się jej zarówno kierownik Aleksander Celewicz, jak i fachowy instruktor Adam Gottmann. Organizacją szkoły zajmował się członek komisji przemysłowej, inspektor przemysłowy p. Arnulf Nawratil, czuwający troskliwie nad jej rozwojem i wspierający ją swą wiedzą.

Wdzięczna jest to praca, gdyż między mieszkańcami Uhnowa panuje prawdziwy entuzjazm dla szkoły szewskiej. Młodzi i starzy garną się do niej, pragnąc swe wiadomości fachowe uzupełnić, a nawet ludzie wyżej lat 40 cisną się na kurs wieczorny, uznając pożyteczność nauki, która zdolność zarobkową i dochody całej tej osady szewskiej znakomicie może podnieść.

To też jeśli jest mowa o objęciu przez siły krajowe wyrobów szewskich dla armji, należy baczyć, że tylko wówczas będzie się to mogło stać na szerszą rozmiary, jeśli nasi małomiejscy szewcy rozwiną swą inteligencję i wiedzę fachową, jeżeli obok dobrej organizacji zakupna skór odpowiednich, znajdą się w nich siły, zdolne na podstawie cyfry i rysunku z jak największą ścisłością daną robotę wykonać.

Mnóstwo mamy szewskich osad w kraju i należałoby dążyć do tego, aby je podnieść i wytworzyć z nich potęgę, zdolną na prawdę oprzeć się rozmaitym Frenklom. I nie potrzeba do tego zakładania licznych szkół. Lecz gdyby szkoła Uhnowska zdołała wydać wykształconych przodowników i gdyby z nich wytworzono wędrownych nauczycieli i rzucono w ślad za nimi poprawne narzędzia i maszyny, możnaby szewstwo nasze i dla celów prywatnych i dla armji odrodzić.

Korespondencje.

Wiedeń w kwietniu.

(Otwarcie Künstlerhausu).

Niedawno temu byliśmy świadkami otwarcia wystawy w Künstler-Hausie. Cesarz wrócił wcześniej z Pesztu, aby być temu aktowi obecnym; oprowadzany przez malarza Feliksa przez dwie godziny z górą po wszystkich salach i gabinetach, słuchał zawsze z uśmiechem uwag swego cicerona, wielu obrazom dłuższy czas poświęcił, kilku artystów kazał sobie przedstawić, mając dla każdego uprzejme słowo. Biletów wstępnych rozdano przeszło tysiąc, ścisk też chwilami bywał taki, że panowie, pilnujący porządku, ciągle prawie prosić musieli, aby się usuwano dla zostawienia wolnego przejścia. Z paniami najtrudniejsza była sprawa, bo ciągle chciały być blisko, aby słyszeć, co cesarz do kogo mówi. Tego dnia nie wiele można było widzieć; wynagrodziliśmy więc sobie innym razem. Wrażenie ogólne jest to, że o wiele lepsze wystawy widywaliśmy w tym gmachu. Nie chcemy przez to powiedzieć, że tegoroczna nie jest wartą widzenia; i owszem, są bardzo ładne obrazy, osobliwie małe, lecz nie ma nic takiego, coby widza porywało, za serce lub oczy chwytało. Zabrakło wielkiego Kaulbacha, Pilotego, Makarta, Knausa, Vautier'a — nikt ich dotąd nie zastąpił. Historycznej treści obrazów prawie nie ma, religijnych próbki tylko, oprócz jednego „Złożenie do grobu" Kaulbacha młodego, — co warte wspomnienia, — rodzajowych większych bardzo mało, ale za to krajobrazów mnóstwo, a owiec rozmaitych gatunków setkami naliczyć można. Perłą tej wystawy jest małych rozmiarów obrazek Hiszpana Pradilli „Nabożeństwo przed wiejską kapliczką." Jest to prawdziwie fotografowana natura. Na boku góry kapliczka, na górze rozsiadło się tysiące ludu w rozmaitych pozach i strojach, słuchając mszy św. Figurki, parę centymetrów mające, wykończone po mistrzowsku, nie znać na nich miniaturowego mozolnego wypracowania, ale rzucone niby od niechcenia. To wszystko ogrzane południowem słońcem, robi wrażenie, że tak tam być musiało. Właściciel tej perełki, obcy kunsthändler, żąda za nią 60.000 franków. Ciekawiśmy, czy się tutaj znajdzie nabywca.

Do historycznych obrazów zaliczają tu dwie wielkich rozmiarów apoteozy cesarza Fryderyka III. Na obu ogromny koń kary, wielka postać cesarza, dużo obłoków i orłów, szerokie ramy i dużo, bardzo dużo płótna! *Voilà tout*. Obraz Pajora z ostatniej jego wyprawy do krajów Franciszka Józefa, dobrze malowany, daje wyobrażenie tego, co ci biedni ludzie wycierpieli, nim się doczekali ratunku. Reiffenstein chciał przedstawić koniec jednej z orgij Heliogabala, kiedy cesarz w napadzie dobrego humoru kazał swych biesiadników zasypać różanem kwieciem — aż do uduszenia. Sypią się więc róże przez otwór w suficie, jedna bachantka już omdlała, druga chce się ratować, lecz już nie może, kilku mężczyzn na wpół przytomnych wije się koło nich. Ciała nagiego wiele, kwiatów i draperyj jeszcze więcej, a całość wygląda jak fantazja artysty, mającego dobre chęci, lecz nie mogącego dać sobie rady z takim przedmiotem. Jest jeszcze parę również dużych niby historycznych obrazów, lecz te się tylko ogromem odznaczają.

Z wielkich monachijskich artystów nadesłał Gabriel Max trzy swe prace: „Główka dziewczyny" — „Studjum" — „Katarzyna Emmerich w ekstazie" i „Małpy", rodzaj satyry na krytyków sztuki. Tę ostatnią pracę widzieliśmy już dawno temu na tem samem miejscu. Stygmatyzowaną Emmerich pokazywał nam Max przed paru laty w swej pracowni, oba więc obrazy są dawniejszych lat. Deffreggera jest znowu „Taniec w Tyrolu", ale tak słabo malowany, żeśmy dwa razy do katalogu zaglądali, czy nas oczy nie mylą i czy w samej rzeczy wyszedł ten obraz z pracowni tego tak ulubionego w Niemczech mistrza. Lenbacha jest portret chłopczyka i Grütznera „Scena z klasztornego życia", mniej interesująca, jak te, które już widywaliśmy. Między rodzajowemi odznaczają się dwa Anglika Reida: „Rozbitki" i „Handlarz raków", także „Teatr marionetek" Eug. Blaasa, nazwanego malarzem nóg i łydek, gdyż jakiś czas nadsyłał z Wenecji dziewczęta kuso ubrane, ukazujące więcej gołych nóg, aniżeli tego potrzeba. W ostatniej pracy przekonał nas artysta, że potrafi zrobić także coś innego. Jego „Dzieci przed teatrzykiem" są wyśmienite, tyle tam życia i radości na widok poruszających się figurek. — Z krajobrazów pierwszeństwo się należy Schindlerowi; wystawił ich piętnaście, dość dużego formatu. Każdy wart jest widzenia, tak dobrze tam natura odczuta i oddana. — Są także trzy ładne portrety pastelowe Fröschla i cały gabinet prac dzisiejszego Kaulbacha. Oprócz kilku portretów olejnych, są tam głowy i główki, robione kolorowemi ołówkami, kredką, węglem, pastelem itp. Niektóre z nich śliczne; paru kreskami daje artysta życie swemu modelowi, to też patrzą na nas te ładne osóbki takiemi oczkami, że aż miło im się przypatrywać.

Tutejsze artystki malarki wystawiły tego roku bardzo mało. Toczy się wojna zakulisowa między temi paniami a zarządem K. Hausu, wskutek czego ich prace idą do Londynu, Berlina, Monachium i gdzie tylko większe są wystawy. Narzekają artystki, że ich obrazy naumyślnie źle wieszają, przy rozdaniu nagród zawsze pomijają i t. d. Muszą przecież te ich prace mieć rzeczywistą wartość, skoro za granicą dostają za nie medale, dyplomy i nabywców znajdują. Z tych kilku Wiedenek, których obrazy tu widzimy, najpiękniejsze są pani Wiesinger-Florjan. Sława jej już od tylu lat jest ustalona, że gdziekolwiek prace swe wystawi, zmuszeni są dobre jej dać miejsce. Ale bo też to talent niezaprzeczony, cokolwiek rzuci na płótno, czy to kilka kwiatów z gałązką orzyn, czy tak zwany „Poranek jesienny", dziewczynę, zajętą praniem, wszystko tchnie życiem. Z niczego umie zrobić coś zajmującego, to też jej prace ledwie się ukażą, już są rozchwytywane przez miłośników sztuki. W małych gabinetach mieszczą się mniejsze

Czas odnowić przedpłatę! Na prowincji: *kwartalnie* zł. 6·— *miesięcznie* „ 2·— | We Lwowie: *kwartalnie* 4·50 *miesięcznie* 1·50 Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.

„Bluszcz" Na prowincji: *kwartalnie* 2·40 *miesięcznie* —·80 | We Lwowie: *kwartalnie* 1·50 *miesięcznie* —·50

73)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA, Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy)

Małachowski był potomkiem rodziny, która po wszystkie czasy świetnie się odznaczała gorącą miłością ojczyzny i poświęceniem bez granic. Jego przodkowie, z wyjątkiem jednego, któremu w chwili największych nieszczęść krajowych nie było dane przezwyciężyć w sobie szeroko wówczas rozpostarte zwątpienie, składali zawsze wszystko, co mieli, na ołtarzu ojczyzny. Ojciec Gustawa, dowódzca pułku kirysjerów w brygadzie saskiej, odznaczył się jak najświetniejszą szerżą pod Możajskiem; brat jego Juljusz uformował swym kosztem oddział strzelców celnych, który pod Puławami tak głośną okrył się sławą; drugi brat Henryk służył w jeździe sandomierskiej i właśnie był pod Grochowem. Gustaw sam oddał się służbie dyplomatycznej i przez kilka lat w Petersburgu pracował, gdzie dla swoich niezwyczajnych zdolności i wykwintnych form towarzyskich, był nawet w sferach najwyższych bardzo wysoko cenionym. Jednak poznawszy przed wszystkimi innymi tego nienawistnego dla Polski ducha, który od czasu wstąpienia na tron Mikołaja rządem rosyjskim zawładnął, nie potrafił, jak inni, obowiązków służbowych ze swoją obywatelską godnością Polaka pogodzić i przeniósł się do Warszawy. Tu, jeden z pierwszych, jeszcze razem ze starym Sołtykiem, przystąpił do sprzysiężenia i stał się zarazem jego duchem ożywczym i jego trzeźwym rozumem. Dziwnym zaprawdę i bardzo rzadkim u ludzi wypadkiem szły obok siebie w jego potężnym umyśle wrzący patrjotyzm z zimną rachubą i roztropnością. Gotów każdej chwili oddać siebie samego na całopalenie, przekonany najgłębiej, że z ówczesnego położenia nie było innego wyjścia, jak wojna z Rosją o śmierć lub życie, wytężał wszystkie swe siły, bez względu na to, co o nim w obydwóch obozach mówiono, ażeby powstanie wybuchło nie wcześniej, jak w najszczęśliwszych możliwych warunkach. Stąd wynikało, że kiedy sprzysiężeni mieli go często za nieznośną zawadę, zwolennicy utrzymania obecnego stanu rzeczy uważali go za najczerwieńszego z rewolucjonistów. W. książę, lubo miał respekt, a nawet może cokolwiek sympatji dla niego, nie spuszczał go z oka i gdyby był mógł jaki pozór wynaleźć, byłby go mimo sympatji usunął na zawsze z Warszawy. Małachowski znajdował się wówczas w położeniu niezmiernie trudnem: mimo to wszakże wytrwał na stanowisku i swego sposobu myślenia ani na chwilę nie zmienił. Rozumiał on zaś natenczas, że kiedy powstanie musi wybuchnąć koniecznie, to trzeba, ażeby jego ster w silne dostał się ręce, — a jeśli powstanie zwycięży, to trzeba będzie znowu zaprowadzić rząd silny, chociażby z ograniczeniem niektórych wolności konstytucyjnych, ażeby naród ustalił się w karbach naturalnego rozwoju.

Zostawszy ministrem spraw zagranicznych, w tym duchu swój urząd sprawował, na drodze dyplomatycznej z obcemi dworami ciągle był czynnym i ledwie nie codzień nowe myśli tworzył i wykonywał. Jego mowy, miewane w Sejmie, są wzorem dyplomacji otwartej i szczerej, a na wskróś przejęte duchem narodowej godności. Że zaś zbawienia ojczyzny od samej dyplomacji się nie spodziewał, niezaprzeczone złożył dowody, popierając Chłopickiego wszelkiemi siłami, przyjmując służbę adjutanta u niego i rozwożąc rozkazy wśród najgęstszego ognia, sypanego z armat moskiewskich. Starzy żołnierze, widząc go niejednokrotnie a nieraz bez potrzeby narażającego się na śmierć oczywistą, powiadali o nim: „że tak jest żarliwym, iż chciałby swoją osobą wydarte luki zapełniać".

Był on wtenczas jeszcze bardzo młodym, miał trzydzieści cztery lat wieku, twarz rysów szlachetnych i pięknych, lecz bardzo bladą i bez żadnego zarostu, włos czarny, ale już przerzedzony, tak, że jego łysina niezwykłą sprzeczność stanowiła z młodym wyrazem twarzy.

Wszedłszy dzisiaj do Wisłockiego, serdecznie go zwitał: znali się od dawna, kochali i szacowali się wzajemnie i nie mało przyjemnych chwil spędzili ze sobą na salonach warszawskich i petersburgskich. Rozpytawszy się o jego rany i udzieliwszy mu niektórych wiadomości bieżących, rzekł nareszcie do niego:

— Chciałbym się do końca utrzymać w tej roli, że tylko dlatego przyszedłem do ciebie, aby cię odwidzieć, ale nie mogę. Książę prezes dał mi polecenie do ciebie. Książę już przed niejakim czasem pisał do księcia Lobkowicza, prosząc go o protekcję dla nas wobec rządu austrjackiego. Otrzymał odpowiedź bardzo grzeczną, ale wymijającą — a tymczasem my wiemy skąd innąd, że Lobkowicz jest nam przychylny i niczego goręcej nie pragnie, jak nam usłużyć w Wiedniu, czeka tylko na to, abyśmy mu dostarczyli pewnej podstawy do tego przez odniesione nad Moskalami korzyści. Otóż my wprawdzie pod Grochowem jeszcześmy nie pobili Moskali, ale i oni nas nie pobili; rozkładają się po okolicach, ale na Warszawę nie śmią uderzyć: w tej sytuacji każdy nam musi przyznać, że mała Polska odniosła nad rosyjskim kolosem bardzo znaczne korzyści. Tę chwilę pomyślną chcemy w lot schwycić i powtórnie się zgłosić do Lobkowicza. Depesze już są gotowe i listy do Pietruskiego, ale nie mamy odpowiedniego kurjera. Bo najprzód trzeba, aby to był człek pewny i nie dał się tu albo tam pochwycić — a potem prócz depesz i listów, musimy mu dać ustne instrukcje, a na to przecież potrzeba człowieka, który ma jakąkolwiek głowę na karku. Do tych ludzi, którzy sami się nastręczają, nie mamy zaufania, a ci, którymbyśmy chętnie dali tę misję, wymawiają się swojem powołaniem wojskowem. Ty znasz i kraj i ludzi: czy nie mógłbyś nam kogo nastręczyć?

— Jaka szkoda, że Borch leży chory! — zawołał na to Wisłocki — to byłby kurjer wyborny.

Potem chwilę się zastanowił. Pomyślał o Milku, ale tę myśl zaraz porzucił. Nareszcie spytał:

— A czy wam pilno?

— Bardzo, — odpowiedział Małachowski — bo chodzi nam o to, aby książę Lobkowicz pierwsze wrażenie o bitwie grochowskiej od nas odebrał, a nie od Moskali. Gdybyśmy zresztą wiedzieli z pewnością, że nam całkiem odpowiedniego kurjera wynajdziesz, to dzień, albo dwa dni moglibyśmy zaczekać, bo znów z drugiej strony także nie mało nam na tem zależy, ażeby ustne komunikacje zostały tam powtórzone dokładnie.

— Dajże mi dzień czasu, — rzekł na to Wisłocki — wiem o kilkunastu obywatelach z Galicji, że tutaj są, idzie tylko o to, aby się odszukać. Pomiędzy nimi jest takich wielu, którym możecie zaufać. Do jutra wam kilku kandydatów dostarczę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

obrazki i jak na początku wspomnieliśmy, są między niemi bardzo ładne, niektóre. Jak Schödla „Martwe natury", wykończone z chińską cierpliwością. Opisywanie ich zadaleko by nas zaprowadziło. Na zakończenie wspomnę jeszcze o naszych artystach. Dziewięciu Polaków i jedna Polka wystawili szesnaście prac swoich.

Kazimierz Pochwalski wystąpił z dwoma portretami. Wizerunek hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego jest najlepszym między portretami tej wystawy, drugi prezesa Józefa Majera, również dobry, choiaż nie robi tego, co pierwszy, wrażenia. To już nie wina artysty, lecz osobistości, którą przedstawia. — Tadeusza Ajdukiewicza są również dwa portrety. Jeden jakiejś pani z finansowego świata: w pąsowej sukni, czerwonym płaszczu przy bardzo obnażonym gorsie i ramionach. Drugi mniejszego formatu, przedstawia barona Kotsa na koniu; pani Ajdukiewiczowej jest pastel, główka dziewczynki. — Zygmunta Ajdukiewicza „Głowa górala", studjum i „Spotkanie", dziewczyna na wózku rozmawia w zimowy wieczór z wyszłym z lasu chłopczykiem, ładny i dobrze wykończony obrazek. — Brandta „Na granicy węgierskiej", znowu rozhowor czikosza z dziewczyną w szary wieczór. — Kowalskiego są dwa obrazy „Zamieć śnieżna" i „Jazda w zimie". — Kochanowskiego „Jesień". — Gierymskiego „Plac Wittelsbachów w Monachium", bardzo ładnie oświetlony światłem gazowem i elektrycznem i Wojciecha Kossaka „Rotmistrz Brochocki napada na oddział francuski".

Wszystkie te prace naszych artystów, chociaż nie odznaczają się ani wielkością formatu, ani też nadzwyczajnością przedstawionych przedmiotów, są sumiennie oddane i w opracowaniu do lepszych mogą być zawsze zaliczone. Niech nam wolno tylko będzie zapytać, dla czego artyści nasi zawsze przedstawiają pory zimowe lub późną jesień? Czy czego nigdy ani promyczek słońca nie świeci nad tą biedną ważącą się polską chatą, lub tym sosnowym lasem? Zawsze otowiane niebo, błoto po kolana, albo też śnieg po kolana, ... lecz to nie zawsze? Przecież i u nas są dnie słoneczne, nietylko w lecie, ale i w jesieni i zimie. To ciągłe oddawanie ponurego nieba i szarej, a gołej ziemi, jeszcze bardziej utwierdza cudzoziemców w mniemaniu, że Polska jest krainą, gdzie lepiej być niedźwiedziem, jak mieszkańcem. Pokażcie panowie artyści, że i u nas słońce świeci, że i u nas inne są drzewa, niż same sosny. wyjdźcie raz z tego, co się już w manierę zmieniło i do tego doprowadziło, że za granicą niebo pochmurne nazywają — polskiem niebem. Dosyć już nasłuchaliśmy się o *polnische Wirtschaft* — *polnischen Unordnung*, jeszcze teraz mamy i ten zarzut słyszeć, że nawet niebo nie mamy takiego, jak inni, że i to u nas pochmurne i niepiękne! *H. S.*

„Le supplice du Knout".

Zaczyna coś się psuć w politycznej sielance romansowej rosyjsko-francuskiej. We Francji co raz więcej odzywają się głosy trzeźwe i opamiętania, a w Rosji skarżą się na niecnotę Francuzów, ich lekkomyślność w traktowaniu spraw rosyjskich i zupełną nieznajomość Rosji. Z goryczą pisze o tem rosyjski dziennik, a *Graždanin*, który nigdy Francuzom nie dowierzał, a drwił po trochu z nich nawet wtedy, gdy gości w Kronsztadzie i w Petersburgu — występuje z zarzutem, że Francuzi rozpowszechniają o Rosji kalumnje, jak najgorsi nieprzyjaciele. Na dowód przytacza *Graždanin* bardzo wzięte pismo codzienne francuskie: *Le petit Marseillais*, które zamieściło artykuł p. t. „Le supplice du knout."

W artykule tym wspominany dziennik francuski opisuje, jak pewnego żołnierza skazano na taki knut i jak wyzionął ducha pod jego razami, z jaką to paradą odbywa się ta knutowa egzekucja i że naonieć w Warszawie krąży adres do cara, w którym go proszą, aby zniósł używanie knuta.

Więc srodze się oburza *Graždanin* na takie kalumnje francuskie w ogóle, a na *Le petit Marseillais* w szczególe, tembardziej, że dziennik ten rozchodzi się w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy — zatem szkodzi Rosji bardzo.

Jednak, pomylił się *Le petit Marseillais*, co do samego faktu jakiegoś adresu, krążącego po Warszawie — ale co do knuta napisał prawdę, bo używanie tej kaźni jeszcze „kwitnie", jest do dzisiejszego dnia stosowane w wojsku z wyroków, a po cytadelach i więzieniach politycznych, jako środek procedury do przyznania się. Tylko dla zwykłych kryminalistów kara cielesna knutem w Rosji zniesioną została.

„Le supplice du knout," nie pomyliło się w adresie — Rosja jest dziś rzeczywiście hańbicielką cywilizacji narodów, jest potworem uosobieniem najgorszych instynktów, najsromtniejszych praktyk, a kto się chce przekonać, jak szeroko przez satrapów moskiewskich uprawiana jest polityka „Les supplice du knout" — niech się idzie przypatrzeć temu na ziemiach polskich.

KRONIKA.

Ku uczczeniu 101-ej rocznicy ogłoszenia konstytucji 3 go maja odbędzie się we wtorek staraniem komitetu obywatelskiego: Rano o godzinie 6. pobudka, odegrana przez Harmonję. O godz. 10. solenne nabożeństwo w kościele archikatedralnym obrz. łac. Po nabożeństwie około godziny wpół do 12. odbędzie się publiczne posiedzenie w ratuszu celem zawiązania miejscowego lwowskiego towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki. Po południu o godzinie 3. wycieczka na kopiec przy muzyce Harmonji. Punkt zborny koło kawiarni na Wysokim Zamku. Wieczorem zaś o godz. 7. dany będzie w teatrze dramat Kraszewskiego pod tytułem „Trzeci Maja" ze stosownym obrazem z żywych osób — na które to uroczyste przedstawienie komitet jak najuprzejmiej wszystkich rodaków zaprasza. W tym roku odstąpił komitet wyjątkowo od zwyczajnie urządzanego koncertu i uprosił dyrekcję teatru o stosowne w tym dniu przedstawienie, która z wielką starannością takowe przygotowuje.

Wiadomości osobiste. Dr. W. Kretowicz, który od 10 lat przez każdy sezon kąpielowy zwykł ordynować w Karlsbadzie — ciesząc się zasłużonem uznaniem i sympatją zarówno rodaków, jak cudzoziemców — spędzi i tegoroczny sezon w tem zdrojowisku. Dla interesowanych dodajemy, że dr. K. zamieszka w domu „zur Stadt Warschau" przy Kaiserstrasse.

Z życia towarzyskiego. W środę d. 27. bm. odbył się w Trzebini ślub panny Marji Baranowskiej, córki państwa Józefów Baranowskich, a wnuczki znanego w kołach krakowskich nestora przemysłowców tamt. Teodora Baranowskiego, z p. dr. Józefem Górskim.

Nekrologja. Zmarli we Lwowie: Tekla z Matkowskich Ostrowska, żona blacharza kolei państwowej, przeżywszy lat 31; Tadeusz Zaradzki, dyetarjusz Wydziału krajowego, przeżywszy lat 41 i Elżbieta Leibfritz, właścicielka realności, przeżywszy lat 69.

Kalendarz. Sobota (30.): Katarzyny Sen. Wschód słońca o godzinie 4. minut 51, zachód o godzinie 7. minut 4.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Stan zdrowia księdza prałata Ponińskiego, ofiary zamachu w Kościelcu, jest zupełnie pomyślny. Dostojny ksiądz prałat ma się zupełnie dobrze. Rany prawidłowo się goją i nie utraci on władzy w ręku, ani swobodnych jej ruchów.

Zarząd koła pań tow. „Szkoły ludowej", poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć najszczersze podziękowanie wydziałowi „Sokoła" za zupełnie bezpłatne udzielenie sali na zgromadzenie, odbyte dnia 10. kwietnia jakoteż za wszelką pomoc, której tak chętnie ci panowie nam użyczyli.

Przy tej sposobności wzywamy panie, tak we Lwowie, jak i na prowincji mieszkające, do wpisywania się w poczet członków naszego towarzystwa, które powinno objąć kraj cały. Obowiązująca wkładka wynosi 1 zł. rocznie. Członek założyciel wnosi 100 zł.

Nadmieniamy również, że w tych dniach wychodzi z druku pierwsze sprawozdanie z dotychczasowej czynności koła pań towarz. „Szkoły ludowej" we Lwowie.

Adres towarzystwa: Helena Szczepanowska, ul. Dąbrowskiego l. 8., albo: Kancelarja posła Stanisława Szczepanowskiego, ul. Jagiellońska l. 7.

Helena Szczepanowska przewodnicząca, *Bogumiła Czechowiczowa* sekretarka.

W sprawie odczytu dyr. Próchnickiego, proszeni jesteśmy przez szan. prelegenta o zanotowanie, że przekład ważniejszych ustępów tej tragedji, użytej w odczycie, jest dziełem nie dyr. Próchnickiego, lecz prof. Jana Czubka (drukow. w Krakowie r. 1881).

Czas środkowo-europejski zostanie tedy w przyszłości w całej Przedlitawji z urzędu zaprowadzony, jeśli rada państwa zaakceptuje przedłożony jej wniosek komisji gospodarczej, polecający rządowi do możebnego uwzględnienia petycję wiedeńskiego „Klubu przemysłowców." A petycja domaga się właśnie wprowadzenia takiego czasu we wszystkich dziedzinach życia publicznego i prywatnego w całem państwie.

Wizytacja. Metropolita lwowski, ks. Sylwester Sembratowicz odbędzie — jak donoszą dzienniki ruskie — wizytację kanoniczną dziekanatu dyecezji lwowskiej.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór dr. Michała Bobrzyńskiego, wiceprezydenta krajowej rady szkolnej, na członka Akademji umiejętności w Pradze.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistę namiestnictwa, Zdzisława Stradiota w Kolbuszowej, komisarzem powiatowym, oraz praktykanta konceptowego namiestnictwa, dr. Kazimierza Drohojowskiego, koncepistą namiestnictwa, przeznaczając go do służby przy starostwie w Nowym Sączu.

Prezentę na opróżnione łac. probostwo *regiae collationis* w Żółkwi nadał minister wyznań i oświecenia ks. Karolowi Bauchowi, dotychczasowemu proboszczowi w Rawie ruskiej.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wola wysocka, w powiecie żółkiewskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Czerwony Krzyż. Walne zgromadzenie członków krajowego stowarzyszenia mężczyzn i dam „Czerwonego Krzyża w Galicji, odbyło się wczoraj w sali ratuszowej pod przewodnictwem namiestnika Kazimierza hr. Badeniego. Z przedłożonego zebranym na zgromadzeniu sprawozdania dowiadujemy się, iż w ubiegłym roku liczyło stowarzyszenie w sekcji mężczyzn 53 członków wieczystych, 1831 zwyczajnych i 49 wspierających; w sekcji kobiet 11 członków wieczystych, 303 zwyczajnych i 3 wspierających. Cały kapitał stowarzyszenia mężczyzn i dam składa się z kwoty 74.540 zł. 85½ ct; wartość inwentarza wynosi 15.559 zł. 71 ct.; majątek stowarzyszenia przedstawia więc wartość 90.100 zł. 56 ct.

Zgromadzeni przyjęli powyższe sprawozdanie z czynności wydziału, oraz zamknięcie rachunków za rok 1891 do wiadomości i udzielili wydziałowi absolutorjum za rok 1891.

Następnie uchwalono regulamin dla biur powiatowych, powzięto uchwałę w sprawie odesłania 30 procent udziału za rok 1891 do centralnego funduszu i na ogólne zgromadzenie delegatów do Wiednia, które odbędzie się dnia 29. maja b. r. wybrano delegatami pp. dr. Zygmunta Riegera, radcę zdrowia i dr. Józefa Merunowicza, protomedyka, zastępcą zaś p. dr. Antoniego Pawlikowskiego. Delegatkami wybrano panie: Zofię Biesiadecką i Leontynę Wernerową, zastępczynią zaś panią namiestnikową Marję hr. Badeniową.

Centralny bazar dla wyrobów krajowych we Lwowie otwiera „Galicyjskie akcyjne towarzystwo handlowe" dnia 1. maja rb. Równocześnie otwartą zostanie przy bazarze, w ubikacjach odpowiednio urządzonych (przy ul. Karola Ludwika l. 5) stała wystawa przemysłu krajowego, a to głównie dla takich działów, których wyroby w większej ilości w bazarze nie mogłyby być pomieszczone, a które możnaby zastąpić pojedyńczemi okazami, modelami, wzorami, fotografiami, rysunkami itp.

Petycja urzędników. Jak wiadomo, na posiedzeniu rady państwa w d. 26. bm. wniósł poseł Exner petycję urzędników państwowych, zaopatrzoną przeszło 20.000 podpisami, domagającą się kodyfikacji służbowego i prawnego stosunku urzędników, reform sanitarnych i hygienicznych i wreszcie reform zewnętrznych towarzyskich stosunków stanu urzędniczego. W sprawie tej uda się już w najbliższych dniach deputacja, złożona z trzech posłów, należących zarazem do stanu urzędniczego, do ministra prezydenta hr. Taaffego i ministra skarbu dra Steinbacha, aby uzyskać ich poparcie. Pomiędzy innemi petenci żądają; zmiany szematu płacy w ten sposób, by roczna płaca w XI. randze wynosiła 700, 800 i 900 zł., w X. randze 1000, 1100 i 1200 zł., w IX. randze 1300, 1400 i 1500 zł, w VIII. randze 1600, 1700 i 1800 zł., ogólnego podwyższenia dodatków służbowych i reformy dotychczasowej tabeli, nowego systemizowania wszystkich posad urzędników XI, X. i IX. rangi, przyznania osobistego 10-procentowego dodatku urzędnikom od VIII. do VI. rangi, jeżeli w ciągu lat pięciu nie awansowali, ustanowienie trzylecia zamiast pięciolecia, uregulowanie pensji wdów, dodatku na uniformy, wydania pragmatyki służbowej, odpoczynku niedzielnego, udzielania rok rocznie dwu, względnie czterotygodniowego urlopu itd.

Mianowania. Zarządca rent w buk. dyrekcji gr.-or. funduszu orjentalnego, rodak nasz p. Władysław Rittermann, mianowany został inspektorem domen tegoż funduszu. Komisarz skarbowy w Czerniowcach Emanuel Mitkiewicz, mianowany sekretarzem administracyjnym przy dyrekcji buk. funduszu orjentalnego.

Kongres chemików rozpoczął w tych dniach posiedzenia w Genewie. Zgromadzenie jest międzynarodowem.

Wspaniały zapis. *Kurjer warszawski* donosi: Zmarły przed niespełna miesiącem Władysław Kronenberg, zapisał na rzecz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności sumę 250 000 rubli. Procenty od tej sumy mają być przeznaczone na poprawę losu sierót, przez towarzystwo wychowywanych, mianowicie zaś na wyposażenie dziewczynek i kursowanie warsztatów dla chłopców rzemieślników. Jest to w ostatnich czasach zapis jeden z największych pod względem obywatelsko społecznym.

Konkurs na odę. Akademia umiejętności w Peszcie rozpisała, z okazji ćwierćwiekowej rocznicy koronacji Franciszka Józefa na króla Węgier, nagrodę 100 dukatów za odę jubileuszową.

Dom akademicki w Krakowie Od stycznia rb. wpłynęło na ręce dyrektora Kasy oszczędności krakowskiej, p. Slęka, na dom akademicki przeszło 3000 zł., mimo, iż właściwy termin odsełania zebranych składek dopiero z dniem 1. maja upływa.

Trasę Miechów-Kraków zwidzała temi dniami rosyjska komisja wojskowo-techniczna i podobno niebawem już mają być rozpoczęte roboty, celem wybudowy tej linji kolejowej.

Socjalni demokraci poznańscy chcą według *Pos. Ztg.* obchodzić przypadający na tę niedzielę dzień 1. maja rb., jako swe święto w Urbanowie.

Dyrekcja gimnazjum w Kołomyi zakazała uczącej się młodzieży gimnazjalnej noszenia piór przy rogatywkach!

Karty wstępu na peron i do poczekalni. Gener. dyrekcja kolei państwowych ogłasza: „Ze względów służbowych, jak niemniej w interesie wygody i bezpieczeństwa podróżujących, zostaje od 14. maja br. zabronionym wstęp wolny na peron i do ubikacyj kolejowych, przeznaczonych dla podróżującej publiczności. Osoby bez legitymacji do jazdy, które mimo to pragną dostać się na peron, lub do poczekalni, winne zaopatrzyć się w 10 centowe bilety wstępu i okazać je do dekuponowania portjerowi, stojącemu we drzwiach wchodowych."

Dla ofiar dynamitardów. Prezydent paryskiej rady municypalnej wystosował do prezesa gabinetu, Loubeta, pismo, w którem zwraca jego uwagę na smutne położenie ofiar pamiętnego zamachu anarchistycznego przy bulwarze Magenty. W odpowiedź na to zawiadomił Loubet radę municypalną, że asygnował już wsparcia pieniężne dla tych nieszczęsnych, ponadto zaś przedłoży izbie projekt do ustawy, biorącej w opiekę państwową ofiary tego rodzaju zamachów.

Wiadomości osobiste. Ks. Ferdynand bułgarski udał się — jak już donieśliśmy — na Belgrad-Wiedeń do Lugano, gdzie przebywa księżna Klementyna. O przyjeździe księcia do Karlsbadu nie ma pewnych wiadomości. — Książę Ludwik Windischgrätz, komendant XI. korpusu, powrócił z Wiednia do Lwowa.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj o godzinie 9 rano odbył się we Lwowie, w kościele Panny Marji Śnieżnej, ślub panny Łucji Salomei Szumskiej, córki p Teofila Szumskiego, literata i współpracownika *Gazety Lwowskiej*, z panem dr. Józefem Hendigerym, literatem z Warszawy.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły zakładowi szpitala SS. Miłosierdzia w Bursztynie, zapomogi w kwocie 200 zł.

Zmiana własności. Dobra Cisna, w powiecie liskim, liczące sześć wsi i około 8000 morgów obszaru, przeważnie lasów, niegdyś majątek hr. Fredrów, później Prusaków: Arnima i Lippego v. Tauchnitz, przeszły na własność p. Hermana Czecza de Lindenwald, marszałka powiatu bialskiego i posła do rady państwa.

Druga spółka szewców lwowskich w celu starania się o dostawy obuwia dla wojska, zawiązała się świeżo. Przystąpiło do niej 72 szewców lwowskich; dostawy zaś skór dla nowej spółki podjął się p. Wawrzyniec Wiśniewski, szewc i właściciel hurtownego handlu skór we Lwowie w Rynku l. 10. Pod tym też adresem mogą się zgłaszać szewcy z prowincji, którzy do nowej spółki zechcą przystąpić.

Prowincjałem zakonu Dominikanów w krajach austrjackich, z wyjątkiem Galicji, został wybrany, na odbytej we Wiedniu kapitule, O. Paweł Marjan Toggenburg, urodzony w r. 1852.

Kronika brukowa. Nieznany sprawca dostał się do pomieszkania zarządcy browaru Kiselki przy ul. Żółkiewskiej l. 90 i skradł rozmaite przedmioty znaczniejszej wartości.

Aresztowano sługę Marję Kowalską, poszukiwaną od dłuższego czasu za kradzież, popełnioną na szkodę B. Warmowej.

Michał Szpot, służący, pozostający w obowiązku u p. O. L. przy ul. Kochanowskiego, skradł na szkodę swojego służbodawcy 80 zł. w ten sposób, że z książeczki kasy oszczędności podjął zamiast 20 zł. — 100 zł., a odnośną cyfrę w książeczce podskrobał.

Kryjówkę złodziejską wykrył wczoraj w Kleparowie ajent policyjny Günsberg. Aresztował on w mieszkaniu Mendla Gottlieba dwóch niebezpiecznych rzezimieszków Jana Wronowskiego i Dmytra Prima. Należałoby także pociągnąć do odpowiedzialności surowej owego Gottlieba, który ukrywa znanych złodziejów.

Pożary w ostatnich dniach na prowincji. W gminie Świdowa, w powiecie czortkowskim, spłonęły dwie zagrody włościańskie, szkoda 1100 zł. — W Horbkowie, w powiecie sokalskim, zgorzał dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarczemi, szkoda 1600 zł.; podpalacza, sługę właściciela, aresztowano. W przysiółku Mielniki ad Perwiatycze, w powiecie sokalskim, spłonęły cztery zagrody włościańskie, szkoda 5000 zł., w części ubezpieczona w krakowskiem towarzystwie ubezpieczń. — W Racławicach, w powiecie niskim, zgorzały dwa domy mieszkalne, stajnie i t. d.; szkoda nieubezpieczona wynosi 1570 zł. W pożarze tym postradał życie parobek Józef Bartoszak podczas ratowania bydła ze stajni. — W Sromowcach Niżnych, w powiecie nowotarskim, zgorzało 22 gospodarstw włościańskich. Starostwo w porozumieniu z wydziałem powiatowym zarządziło akcję ratunkową dla pogorzelców.

Nowe karabiny repetjerowe systemu Mannlichera otrzyma żandarmerja krajowa, według zapewnień *Militär Ztg.*

Znany hydropata, proboszcz Kneipp, bawi we Wiedniu, dokąd przybył celem wygłoszenia odczytu.

Z wystawy teatralno-muzycznej. Malarze angielscy: Leigthony, Millais, Herkomer, Burne i Alma Tadema, przysłali swe obrazy na wystawę wiedeńską. Angielski dom panujący żywo interesuje się wystawą. Książę Edynburgski, wyborny znawca muzyki i skrzypek, kierować będzie produkcjami choralnemi na wystawie. Księżna Walji i księżniczka Beatrycze przysłały swe obrazy.

Epidemja na granicy niemiecko rosyjskiej. Do *Ostdeutsche Ztg.* donoszą z Dobrynia, o wybuchłej tamże epidemji tyfusu plamistego. Istnieje pogłoska, że jest to epidemja cholery azjatyckiej.

Właściciel restauracji, w której Ravachola zaaresztowano, Very, a który został tak silnie skaleczony podczas wybuchu bomby, że musiano mu obie nogi odjąć, umarł też następnego dnia w nocy w szpitalu Saint Louis. Żona jego jest dotąd nieprzytomna i lekarze mało rokują nadziei, aby odzyskała zmysły. Córeczka zaś jego przychodzi do zdrowia, ale z powodu ran na twarzy, zadanych podczas wybuchu bomby, zostanie zeszpeconą na całe życie.

Magistrat ogłasza, że dla wysłużonych podoficerów wakują następujące miejsca służbowe: 1 Posada woźnego przy głównym urzędzie podatkowym we Lwowie 2. Posada sekretarza przy starostwach galicyjskich, ewentualnie kancelisty przy namiestnictwie we Lwowie. 3. Posada kancelisty przy sądzie powiatowym w Niepołomicach i Podgórzu. 4. Posada woźnego przy sądzie powiatowym w Podgórzu. Podania o nadanie pomienionych posad mają być wnoszone: ad 1. do krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie w terminie do 15. maja 1892; ad 2 do prezydjum namiestnictwa we Lwowie w terminie do 30. kwietnia, i ad 3 i 4 do prezydjum sądu krajowego w Krakowie w terminie do 18. maja 1892. Oprócz pomienionych wakuje wiele innych posad urzędników manipulacyjnych i sług po za granicami kraju o które wysłużeni podoficerowie ubiegać się mogą. Bliższej wiadomości co do warunków i dotacji powziąć można w IV. dep. magistratu.

Podziękowanie. Wielka radość zapanowała w mej szkółce, gdy dziatwa zobaczyła na stole stos przeróżnych książeczek do czytania. Sprawcą tej radości dziecięcej, jest WP. Jan Komorowski, właściciel dóbr Stanów, który na ten cel ofiarował kwotę 20 zł. 54 ct Miło mi, w imieniu uszczęśliwionej dziatwy, złożyć hojnemu ofiarodawcy serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać". Stany 25. kwietnia 1892.

Jan Mielech,
nauczyciel.

IV. zebranie towarzyskie członków Towarzystwa pedagogicznego i „Koła gimnastyczno-śpiewackiego nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa". w połączeniu z wieczorkiem muzyczno-deklamacyjnym urządzonym staraniem „Koła" odbędzie się w niedzielę dnia 1. maja 1892 w sali gimn. szkoły im. Staszica.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę przedstawienie rozpocznie „Faust", opera Karola Gounod'a, odsłona I. i II.; zakończy po raz ostatni w tym sezonie „Rycerskość wieśniacza", („*Cavalleria rusticana*"), opera w 1. akcie Mascagni'ego. Nowa wystawa, nowe dekoracje. Chóry i orkiestra wzmocnione. Pożegnalny występ panny Adrjanny Busi, primadonny opery dal Verme w Medjolanie i panów Ignacego Warmutha i Juliana Jeromina, artystów opery włoskiej; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Baron cygański", operetka w 3. aktach Strauss'a; wieczór o godzinie 7 po raz drugi „Kazimierz wielki i Esterka", obraz historyczny w 5. aktach, a 6. obrazach Stanisława Kozłowskiego, uwieńczonego pierwszą nagrodą na konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego.

Z teatru. Środowe i czwartkowe przedstawienie zgromadziło bardzo liczny zastęp publiczności w teatrze. W środę powtórzono po raz czwarty „Gondolierów" Sullivana z panią Kliszewską w partji Kassyldy. Młoda śpiewaczka zyskuje co raz to więcej sympatji u tutejszej publiczności, dzięki swym zasobom wokalnym, grze pełnej wdzięku z pewnym lirycznym akcentem. Wczoraj znów popisywała się pani Kliszewska jako Eliza w znanym wodewilu „O chlebie i wodzie" zbierając huczne oklaski [illegible]

Dalszym punktem onegdajszego programu była „Rycerskość wieśniacza", wykonana po raz przedostatni w tym sezonie. Panna Busi i p. Warmuth byli, jak zwykle, bohaterami wieczoru.

Oba przedstawienia urozmaiciło zręcznie ułożone Divertissement tanecerskie, odtańczone z prawdziwą werwą przez pannę Seregni, i p. Salvaggiego na czele całego personalu baletowego.

Z teatru warszawskiego. Dowiadujemy się, iż w pierwszych dniach maja przybywa do Warszawy trupa dramatyczna włoska, zostająca pod kierunkiem tragika Andrea Maggi. Towarzystwo zatrzyma się przez 10 dni i wystąpi na scenie teatru [illegible]lkiego kilkakrotnie. Repertoar stanowią przeważnie dzieła klasyczne (Szekspira) i celniejsze włoskie. P. Maggi więc pokaże „Hamleta", „Otella", „Króla Leara", Ludwika XI.", „Keana" Sullivana, „La morte civile" Giacometti'ego, „Il conte Rosso" Giacosy itd.

Tenor, p. Wołoszko został zaliczony do stałego personalu opery warszawskiej.

---

22)

GŁOS KRWI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

Natalję Eschtruth.

(Przekład z niemieckiego).

(Ciąg dalszy).

— A, nie — o ile ja wiem — Flandern — ty to będziesz wiedział, to twój zakres

— Byłem sam w Bordeaux — odpowiedział zapytany. — Traktowałem o to wino z domem, za którego rzetelność mogę ręczyć.

Proczna wzruszył ramionami.

— A jednak — zauważył — ja w tę rzetelność nie wierzę. To wino jest dobre, bardzo dobre, ale, żeby tem było, za jakie je etykieta podaje — temu stanowczo przeczę.

Ogólne poruszenie.

— Czem pan popierasz sąd swój? — spytał surowo Hechelberg.

— Poprę je w bardzo prosty sposób — odpowiedział Proczna. — Proszę wszystkich panów jutro na objad i podam panom prawdziwe gouttes d'or. Od roku nie piję innego wina; mam jego zapas zawsze ze sobą.

Trzeba było widzieć wrażenie tych słów! A Proczna, jak gdyby nic, opowiada dalej, że gouttes d'or w ogóle nie mają w handlu, że nawet oprócz piwnic cesarskich w Paryżu i prywatnych księcia Walencji żadne inne piwnice nie posiadają tej marki. Szczęśliwy przypadek uczynił go trzecim w rzędzie tych posiadaczy. Żył z księciem Walencji, w przyjaźni i śpiewał raz u niego i był niezwykle „przy głosie". Książę utrzymywał, że do tego głównie przyczyniło się wino, którem przedtem trącał się ze spiewakiem i od tego czasu w sposób prawdziwie rozrzutny zasila jego piwnicę.

— A! powiadam kuzynce, że dałbym nie wiem ile, żebym w tej chwili mógł był odfotografować Flanderna i Hechelberga! Te długie miny! Nie, to kolosalne było. Ale, pomyśleć tylko, co za blamaż! Całe Niemcy wiedzą, że tylko Franc-ułany piją gouttes d'or, a tu przychodzi sobie taki Proczna i pokazuje się, że Franc-ułany nie piją gouttes d'or! Ładne gouttes d'or! Sodowa woda, cukier i parę główek ze zapałek!

I książę zaczął się śmiać tak serdecznie, że nawet nie przestał, kiedy zobaczył chmurę na czole Kseni.

— Ale, jak kuzyn może śmiać się z tego, należąc także do pułku?

— Albo to ja jeden się śmieję? my wszyscy śmiejemy się z tego, naturalnie oprócz rotmistrza i Flanderna. Zresztą, gdyby nam się ten blamaż wydarzył wobec kogo innego, no to pewnie, żeby mnie to nieco gryzło, ale Proczna jest za nadto dżentelmenem, żeby to miał rozgadać a tak, z poza naszego koła to nie wyjdzie.

— Czy tylko o tem bohaterstwie Proczny miał mi kuzyn powiedzieć?

— Ach gdzieżtam! I jeszcze coś? — mówił książę, ale już tym razem poważnie. To była tylko przedmowa, której potrzebowałem do nabrania odwagi i wyjechania z interpelacją, bo... wiem, że się kuzynka gwałtownie o nią rozgniewa.

Ksenia patrzyła na niego zdziwiona, a on mówił:

— Tylko otwarcie kuzynko... w jakim stosunku stoi Proczna do ciebie?

— Proczna do mnie? — pytała zdziwiona.

— Tak. Proczna do ciebie. Proszę kuzynki, tylko proszę wobec mnie, jako kuzyna, nie robić gry fałszywej, nie robić przedemną tajemnicy z tego, co wiedzą ludzie, obcy nam zupełnie.

— Wiedzą! — przerwała mu Ksenia z przestrachem. — Co wiedzą? Na miłość Boską, powiedz mi wszystko! Co ludzie mówią?

— Mówią, że... że.. Proczna, to pseudonim, co zresztą jest faktem, a... kto się poza tym pseudonimem kryje, o tem już ludzie zaczynają mówić. Kiedyśmy przy śniadaniu siedzieli, a Weyer Sensfeld miał już dobrze w głowie, zaczął mówić o solidarności wśród nas arystokracji i kawalerji i pił w ręce Proczny, jako oficera kirasjerów gwardji.

— A cóż on na to?

— Udawał, że nie rozumie, aż Flandern zaczął mu robić przygrywki, które wyraźnie się odnosiły do ciebie.

— Do mnie?!

— Tak, wtedy Proczna wstał, podniósł kieliszek i powiedział dobitnie: „Dyskrecja jest rzeczą honoru. Proszę panów wypić ze mną — na zapomnienie!"

Ksenia siedziała bez ruchu i patrzyła przed siebie, a Donat zbliżył się do niej i zapytał:

— Kseniu, czy... Proczna jest twoim bratem?

— Niestety!

— Doprawdy! — krzyknął książę z uciechą — i kuzynka, zwiastując mi to, mówisz niestety? O jakże dumną możesz być z takiego brata!

— Przybrany syn mojego ojca, nie jest bynajmniej moim bratem! — mówiła Ksenia gniewnie.—I nikt nie ma prawa nazywać go w ten sposób. Proczna jest mi obcym zupełnie, przez krew i przez nazwisko tak obcym, jak każdy inny Polak, czy śpiewak, który za pieniądze wstępuje na estradę. Zawód, jaki sobie obrał, dzieli nas raz na zawsze od siebie; przybrawszy pseudonim, sam się uczuł niegodnym noszenia naszego nazwiska, a wszystkie jego tryumfy i wawrzyny nie wypełnią przepaści, jaką stworzył pomiędzy nami!

Heningen patrzył na nią zdziwiony i przyszedł do tego przekonania, że był tu już zbytecznym; podszedł do Kseni, podał jej rękę i mówił:

— Kuzynka nie widziała Proczny długo i ani przeczuwa, jak go niesłusznie sądzi. Mam nadzieję, że kuzynka zmieni o nim zdanie i proszę tylko, żeby go kuzynka łaskawiej przywitała, niż mnie teraz kuzynka żegna.

Burza, która Kseni od lat groziła — nadeszła teraz. Ksenia oparła głowę na ręce i myślała o bolesnych rzeczach.

Przerwał jej te myśli służący, który na srebrnej tacy podał jej list i znowu odszedł. Ksenia rozcięła kopertę i długo czytała. Była to prośba, a raczej rozkaz wyręczenia ekscelencji w przyjęciu, na którem Proczna miał śpiewać. Teraz przejrzała; widziała jasno, jaką rolę gra baronowa, widziała, do czego dążyła i czego dopięła, czuła, że celem intrygi było upokorzenie jej, wystawienie jej na pośmiewisko ogólne! I to u niej samej, w jej domu! Nie! Nigdy! Lepiej uciekać ztąd! Dzwoni, żeby kazać pakować. Prędzej, niźli zwyczajnie, wszedł służący, ale znów z tacą, na której swej pani podał bilet.

— Nie przyjmuję! Niech tu Justyna zaraz przyjdzie!

— Ten pan kazał usilnie prosić o chwileczkę — odważył się zauważyć sługa, pomny na książęcy napiwek.

Ksenia podniosła kartę. Na karcie przeczytała: „Janek Proczna". Uwierzyć oczom nie chciała. Czytała znowu i przekonała się, że oczy jej nie mylą. Po chwili dała rozkaz:

— Do balkonowego pokoju.

ROZDZIAŁ X.

Z dumnie podniesioną głową weszła Ksenia do balkonowego pokoju; zimnym wzrokiem zmierzyła gościa i takiemże skinieniem odpowiedziała na jego grzeczny ukłon.

Przez chwilę patrzyli na siebie, milcząc, aż Proczna odezwał się spokojnie:

— Przypuszczam, że moje odwiedziny nie robią pani niespodzianki; sama mnie pani przecież wezwała tu. Przyjemność, jaką mi zgotowały zaprosiny tutejszych dam — uczyniła mnie łatwowiernym: widziałem tylko to, co przed oczami miałem, widziałem pani podpis i nie pytałem, czemu mam przypisać ten krok. Jechałem, nic przypuszczając, jakie tu zastanę stosunki.

Ksenia usiadła i ruchem ręki wskazała Procznie fotel.

— Że kaprys powołania tu pana nie powstał w mojej głowie — tego się pan domyśla pewno — ale myli się pan zarazem, szukając pobudek mojego współudziału w wykonaniu tego pomysłu, w tutejszych stosunkach.. działałam dobrowolnie i z rozmysłem.

— Doprawdy? — I rzeczywiście z zamiarem powołania mnie tu? — pytał Proczna zdziwiony.

Ksenia uśmiechnęła się dumnie.

— O nie? — Myślałam, że najlepszym środkiem odstraszenia pana stąd będzie mój podpis, jako dowód, że mnie pan tu zastanie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

ESENCJA aromatyczna do płukania ust.
Kilka kropel, dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom powraca białość i chroni od psucia się.

BALSAM DE MECCA
znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości, słoiczek na jednorazowe użycie 4 zł.

J. IHNATOWICZ,
LWÓW, [illegible] pernika l. 3, ul. Halicka l. 11. CZERNIOWCE, Rynek 2.

Czwarta opera Mascagni'ego. Znany wydawca włoski, Sonzogno, nie pozwala ani na chwilę odpocząć Mascagni'emu. I oto niebawem po „Amico Fritz" i „Braciach Rantzau" weźmie się on do roboty nad czwartą z rzędu operą. Libreto zamówił tym razem Sonzogno u autorów tekstu „Cavalleria Rusticana", pp. Targioni-Tozetti i Menasci. Treści ma dostarczyć dramat „Vestilia" poety włoskiego, Rocco de Zerbi.

Medal. Malarz Pochwalski otrzymał na tegorocznej wystawie w wiedeńskim Künstlerhausie złoty medal państwowy.

Z Izby sądowej.

Lwów 29. kwietnia.

(Poczytalność zabójcy).

[m] Nic mamy zamiaru podawać po raz drugi przebiegu rozprawy Dahlke'go, oskarżonego o zbrodnię usiłowanego morderstwa, gdyż zeznania świadków są takie same, jak przy pierwszej rozprawie. Ograniczymy się tylko na podniesienin ciekawszych momentów.

Przesłuchany jako świadek, pan Christof dał Dahlke'mu jaknajlepsze świadectwo. Jest on prędki — powiedział p. Christof — ale najlepszy człowiek, tylko trzeba go znać. Urazy do niego nie mam żadnej i jestem przekonany, że mnie nie chciał pozbawić życia. Był to czysty przypadek, całe nieszczęście, że w chwili rozdrażnienia nawinąłem mu się pod rękę. To też przypuszczam, że, gdyby wtedy spotkał najlepszego swojego przyjaciela, byłby to samo zrobił.

W końcu oświadczył p. Christof, że gotów jest Dahlke'mu wszystko przebaczyć, jeżeli tenże uzna, że to, co mu wyrządził, było niesłusznem.

Dahlke, do łez wzruszony, oświadczył, że żałuje szczerze swojego postępku i odwołuje wszystko, co przy pierwszej rozprawie powiedział niekorzystnego o p. Christofie.

P. Christof, wychodząc ze sali, podał oskarżonemu rękę, którą tenże serdecznie uścisnął.

Lwów 29. kwietnia.

(Sprawa testamentu śp. Wiktora Wiśniewskiego).

(m) Przed trybunałem wyrokującym tut. sądu karnego, staje jako oskarżony o zbrodnię starania się o fałszywe świadectwo (§ 199. ust. kar) Mikołaj Panas, liczący lat 31, który pełnił obowiązki lokaja u śp. Wiktora Wiśniewskiego.

Rozporządzeniem ostatniej woli z daty Lwów 3. grudnia 1890 ustanowił śp. Wiktor Wiśniewski dziedzicem dra Juljusza Popiela, zaś swoim służącym, lokajowi Mikołajowi Panasowi i kucharce Rudolfinie Kuczerban, zapisał po 500 zł.

Widocznie Panasowi kwota 500 zł. wydała się za małą, to też zapomocą denuncjacji postanowił obalić testament. I oto w dniu 20. grudnia 1890 r. wniósł do sądu karnego doniesienie, że śp. Wiktor Wiśniewski w czasie sporządzania testamentu nie był przytomnym i że p. Ignacy Chędzyński testament ten sfałszował. Równocześnie skłonił p. Matyldę Dzwonkowską, krewną śp. Wiśniewskiego, do wniesienia także do prokuratorji doniesienia, iż przy sporządzaniu ostatniej woli śp. Wiśniewskiego, „możliwie niewłaściwą jakąś czynność spełniono".

Wskutek tych doniesień wdrożył sąd karny dochodzenie przeciw p. Ignacemu Chędzyńskiemu, jako oskarżonemu, a Panas, przesłuchany w śledztwie, złożył fałszywe zeznanie, chcąc w ten sposób poprzeć swoją denuncjację. Z zeznań licznych świadków, przesłuchanych w śledztwie, okazało się, że Panas bezczelnie skłamał, a całe jego zeznanie było nieprawdziwe, gdyż dochodzenie wykazało, że śp. Wiśniewski był w dniu 3. grudnia, w chwili sporządzania testamentu, zupełnie przytomny i dopiero około południa dnia następnego, gdy się zaczęła agonja, utracił przytomność.

Że Panas działał w złym zamiarze, najlepszym tego dowodem jest ta okoliczność, iż udawał się on z prośbą do dra Jana Węgrzyńskiego, ażeby tenże także zeznał, iż śp. Wiśniewski na trzy miesiące przed śmiercią nie był przytomnym. Prośbę swoją umotywował tem, że gdyby dr. W. inaczej zeznał, to on będzie zasądzony.

Do rozprawy zawezwano kilkunastu świadków. Panasa broni adwokat dr. Czarnik. Rozprawę prowadzi radca p. Nitarski.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu ewentualnego ustąpienia hr. Pace ze stanowiska prezydenta rządu krajowego bukowińskiego, pisze czerniowiecka *Gazeta Polska*: „Hr. Pace jął się pracy nad oczyszczeniem kraju z jednostek korupcyjnych i nad przywróceniem godziwego stosunku stronnictw i żywiołów narodowych. Pod tym względem szedł on drogą, utartą przez swego poprzednika, a jako młody, szedł z zapałem, który charakteryzował tego męża. Inne jednak miał warunki walki młody prezydent. Pino był weteranem w służbie administracyjnej i znał wszystkie tajemnice rządzenia, podczas gdy hr. Pace pierwsze na tem polu stawiał kroki, stąd też niejednokrotnie młodemu szefowi brakło doświadczenia, brakło tej zręcznej taktyki, jaka jest potrzebną do zaimponowania ludziom i otoczenia swej osoby aureolą najwyższej powagi. Ożywiony najlepszemi chęciami i gorąco przejęty najszlachetniejszą ideą, hr. Pace nie potrafił jednak w swą działalność wlać tyle spokoju i tyle dyplomacji, ażeby stać się nietykalnym, jak jego poprzednik. Jest to charakter żywy, gorący i otwarty, nie umiejący udawać sympatji tam, gdzie odczuwa wstręt i obrzydzenie. Od razu też stanął hr. Pace w otwartej wojnie z kliką pieczeniarzy śp. Alesani'ego i samolubnym hegemonom okazał niedwuznacznie swoją niechęć! Nie przypuszczał jednak, że, działając w intencji dobra kraju i w obronie najpoważniejszych interesów monarchji, może być oczerniony przed tymi, którzy stoją we Wiedniu na straży owych interesów. Tymczasem upadłe wielkości, które grają nie od dzisiaj dwulicową rolę, jedną w kraju, drugą w Wiedniu, nie zaniechały niczego, ażeby podkopać stanowisko prezydenta. Najobrzydliwsze denuncjacje, umyślne podróże i skargi najwyższych dostojników autonomicznych, wyrosłych za czasów Alesani'ego, nie ustawały w kreciej robocie; a gdy jeszcze z drugiej strony większość żywiołów kraju zaspała obowiązek ze swej strony, stało się to, co się stać musiało: Wiedeń dał się w błąd wprowadzić i — zachwiał powagę własnego reprezentanta, poświęcając go dla sympatji paru dwulicowych komedjantów z klubu Hohenwarta. Ewentualne ustąpienie hr. Pacego koterja dotychczasów hegemonów uważa za swe zwycięstwo. Przyznajemy, ale nasuwa się pytanie, kto został zwyciężonym? Inne żywioły narodowe Bukowiny? Nie, albowiem każde z nierumuńskich stronnictw stoi dzisiaj silniej, aniżeli kiedykolwiek i jeżeli co, to chyba może być wdzięcznem koterji bojarskiej, iż swem postępowaniem doprowadziła i Rusinów i Niemców i Polaków do samopoznania i skupienia się. Zwyciężonym nie jest także hr. Pace, ziściłyby się bowiem oddawna żywione a najgorętsze jego pragnienia. Jeżeli ustąpi, to dlatego, że tego sam żądał, ale nie jakoby ustąpić musiał, a ustępując, pozostawi po sobie jaknajwdzięczniejsze wspomnienie w kraju, jako ten, który oczyścił i należycie wyrównał polityczno-narodowe stosunki Bukowiny. Jeden tylko jest tu zwyciężony, a tym jest rząd sam — rząd centralny."

Narodni Listy donoszą, iż rząd postanowił uczynić z przyjęcia przedłożeń walutowych jeszcze w obecnej sesji, kwestję gabinetową. Przedłożenia dostaną się do parlamentu w pierwszej połowie maja.

W dniu 27. bm. ukazał się w Paryżu pierwszy numer anarchistycznej publikacji, zatytułowanej: *Premier Mai*. Wydawnictwo to odznacza się tonem wyzywającym. Podnosi znaczenie dynamitowych zamachów, zapowiada powtórzenie takowych i obsypuje obelgami zranionego Verry'ego. Zdaniem redakcji i inni ranni, goście w restauracji, zasłużyli na swój los, gdyż będąc zbyt lojalnymi nie unikali lokalu, utrzymywanego przez denuncjanta Ravachola.—Policja dowiedziała się o planie zamachu, anarchistów na bank francuski i udzieliła rządom zagranicznym wskazówki, co do programu anarchistycznego na dzień 1. maja.

Z Buda-Pesztu donoszą, że Polonyi zamierza domagać się, żeby pismom zagranicznym w drodze urzędowej wyjaśniono prawno państwowe stanowisko Węgier, a gdyby pomimo tego przedstawiały tendencyjnie stosunki prawnopaństwowe Węgier, aby im odebrano debit pocztowy.

W Szwajcarji rząd spokojnem okiem spogląda na starania socjalistów w celu święcenia pierwszego maja. a dotychczas nic jeszcze nie słychać o jakichkolwiek krokach, poczynionych przeciw anarchistycznym zamachom. Charakterystycznym objawem jest fakt, że krótko przed pierwszym maja upadł z powodu braku poparcia organ anarchistyczny *Die neue Gesellschaft*.

Prasa paryska potępia stanowczo zachowanie się przysięgłych w procesie Ravachola. *Figaro* utrzymuje, że rozprawę prowadzono z szczególniejszą obojętnością. *Gaulois* pisze: Dzięki nietaktownemu postępowaniu sądu, Ravachol mógł pozować na apostoła i z ławy oskarżonych zrobił sobie trybunę, z której rozprawiał o anarchji.

Figaro zamieszcza list jednego z czterdziestu obywateli, przeznaczonych do wylosowania na sędziów przysięgłych. List ten, charakteryzujący stanowisko przysięgłych wobec sprawy Ravachola, opiewa, jak następuje: „Prokurator jeneralny nadał procesowi odmienny kierunek. Miasto przedstawić nam potwora, zatwardziałego mordercę, który w Chambly i w St. Etienne rozbijał i mordował, cały Paryż poruszył swemi maszynami piekielnemi — p. Quesnay de Beaurepaire zdaje się nie wiedzieć nic zgoła o tych zbrodniach, udowodnionych zresztą i podtrzymywał oskarżenie jedynie co do dwu wybuchów, wyrządzonych na szkodę pp. Benoit i Bulot. Miasto pospolitego zbrodniarza Ravachola, którego skazanie z góry było pewnem, przedstawia nam pan Quesnay de Beaurepaire „szefa partji anarchistycznej." Jest to proces stronnictwa politycznego. Żądają od nas bezwzględnego potępienia anarchji i wbrew naszej woli robią z nas polityków, członków trybunału politycznego. Ta niezrozumiała, zagadkowa zmiana drażni nas, gdyż sądzimy, że proces ten anarchistyczny jest wielką nieroztropnością, jeźli nie błędem. Wszyscy potępiamy czyn tego człowieka i żądamy jego ukarania, lecz czyż nas przymuszą do tego, byśmy go skazali na śmierć? Czyż nie pragnął on tylko przerazić to społeczeństwo, którego przewrót zapowiada jego „program polityczny?" Czyż na stwierdzenie czynności tej zagadkowej osobistości macie jakie dowody, prócz jego własnych zeznań zakrawających na pyszałkostwo?... Oto pytania, co do których zażądają odpowiedzi moi koledzy przysięgli, skoro postawicie proces ściśle na gruncie anarchistycznym."

Pogłoski o nowych nieporozumieniach w tonie gabinetu włoskiego, są nieuzasadnione. Organizacja gabinetu jest tego rodzaju, iż egzystencja jego zależy jedynie od wyniku głosowania w izbie.

W rosyjskiem ministerstwie skarbu rozpatruje osobna komisja projekt nowego podatku dochodowego, którego głównym celem ma być przywrócenie mocno zachwianej równowagi w budżecie.

Z Paryża donoszą, że minister wojny nakazał użycie broni w dniu 1. maja przy każdem choćby najdrobniejszem znieważeniu żołnierzy.

Z Berlina donoszą: Wobec doniesień tak tutejszych, jak austrjackich dzienników, jakoby podczas pobytu na dworze niemieckim królestwa włoskich miał przybyć do Berlina także monarcha Austro-Węgier, oświadcza *Kreuz. Ztg.* na podstawie informacyj, zasięgniętych z kół dworskich, iż wiadomość ta jest najzupełniej bezzasadną.

Z powodu, iż rząd bułgarski odebrał debit pocztowy kilku dziennikom rosyjskim, a poddał wszystkie wychodzące pod panowaniem rosyjskiem cenzurze prewencyjnej, z wyjątkiem polskich, denuncjują niektóre petersburgskie organa prasę polską w Warszawie o sympatje dla „znajdującej się pod protektoratem Austrji" Bułgarji i wzywają cenzorów, aby odtąd z większą uwagą odczytywali pisma polskie.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 29. kwietnia. Ponieważ na wczorajszem posiedzeniu izby załatwiono dość znaczną ilość pomniejszych spraw, przeto dziś rozpoczną się rozprawy nad przedłożeniem podatkowem.

Wiedeń 29. kwietnia. *(Z izby posłów.)* Zallinger interpeluje ministra sprawiedliwości z powodu pewnego potwarczego ustępu w powieści Hilbrandta „Herman Ifinger", wychodzącej obecnie w *Nowej Pressie* i pyta dla czego takie rzeczy nie bywają konfiskowane.

Minister sprawiedliwości odpowiada na interpelację Spincica, co do konfiskaty kroackich dzienników. Wskazuje mianowicie, że konfiskata ta została przez sąd zatwierdzoną.

Izba przechodzi do porządku dziennego, mianowicie do pierwszego czytania nowych bezpośrednich osobistych podatków.

W debacie nad przedłożeniem o reformie podatkowej zabrał głos, jako pierwszy mowca, Młodoczech Slavik i wskazując na przedłożenie, uskarżał się, że według tego nie dochód z pracy, lecz praca będzie opodatkowaną.

Gessmann (antisemita) powitał przedłożenie jako pierwszy krok do sprawiedliwego rozdziału ciężarów publicznych i omawiał oddziaływanie takiej reformy na prawo wyborcze drobnych obywateli. Mowca wnosi, by komisja podatkowa uznała siebie jako obradującą *in permanent*.

Herold oświadcza u wstępu do mowy, że jego partja nie zajmie żadnego politycznego stanowiska wobec projektu i wyraża życzenie, by przed wprowadzeniem reformy w życie uregulowano finanse poszczególnych krajów. Za wyrażenie: „Polityka rządu jest polityką kradzieży, a nie polityką brania" — przywołany został do porządku dziennego.

Z kolei zabrał głos Schlezinger.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 29. kwietnia. Pisma tutejsze mienią przedwczesną wiadomość o przeniesieniu szefa rządu krajowego na Szląsku. Jaegera, na inną posadę.

Praga 29. kwietnia. Tutejsza rada gminna uchwaliła protest przeciw utworzeniu sądu powiatowego w Weckelsdorf.

Berlin 29. kwietnia. Na porządku dziennym sejmu pruskiego stała rozprawa nad pensją prezesa gabinetu, ponieważ — jak wiadomo — urząd ten został od kanclerstwa odłączony. Pomiędzy innymi zabierał przy tym tytule głos Riekert i surowo krytykował wewnętrzną politykę Prus, oświadczając, że ten dokonany rozdział kanclerstwa od prezydentury nie utrzyma się długo. Rauchhaupt (konserwatysta) i Huene (centrum) dali wyraz gorącemu ubolewaniu swemu skutkiem zaprzepaszczenia ustawy szkolnej i ustąpienia hr. Zedlitza, mimo to wszakże będą głosowali za przedłożeniem. Prezes ministrów hr. Eulenburg wygłosił dłuższą mowę, w której usprawiedliwiał cofnięcie ustawy szkolnej. W podobnym tonie przemawiał minister oświaty, poczem Richter zupełnie już odbiegł od rzeczy w swem przemówieniu i niespodzianie wywinęła się w ten sposób formalna dyskusja szkolna, która dziś potrwa dalej. — Konserwatywna frakcja sejmowa postanowiła jednogłośnie wykluczyć Helldorfa ze swego grona.

Paryż 29. kwietnia. Komitet socjalistyczny dla obchodu majowego, zadaje sobie nie mało trudów, aby uniknąć jakiejkolwiek nielegalnośc przy tym obchodzie. Policja nieprzestaje aresztować anarchistów. Niepokój wśród publiczności wzrasta z dniem każdym, gdyż niemal wszystkie większe magazyny kupieckie, wielu sędziów i osób prywatnych, otrzymało listy z pogróżkami. Jeden taki otrzymała również prefektura policji. Stoi w nim pomiędzy innemi: „Nie jesteśmy tak głupimi, abyśmy w dniu 1. maja operowali, atoli to wszystko, co się stało do tej pory, jest niczem w porównaniu z tem, co się dopiero stanie w ciągu 2 lat najbliższych"... W pewnym domu robotniczym, gdzie mieszkało 80 rodzin, jedna z nich otrzymała onegdaj list z pogróżkami. Wówczas też wszyscy wyprowadzili się niezwłocznie z tego domu w dzikim popłochu. To samo powtórzyło się w kilku innych domach robotniczych. W St. Etienne powstały onegdaj pożary, podłożone ręką zbrodniczą, z pomocą maszynek wybuchowych.

Rzym 28. kwietnia. Zbiory watykańskie będą zamknięte począwszy od dnia jutrzejszego po dzień trzeci maja. Toż samo zawieszone zostały na ten czas audjencje. Watykanu strzedz będzie wojsko.

Wenecja 29. kwietnia. Pisma tutejsze donoszą, że papież ofiarował ze swej szkatuły 10.000 lirów na założenie uniwersytetu katolickiego w Salcburgu.

Filadelfia 29. kwietnia. W teatrze centralnym wybuchł onegdaj ogień. Słychać, że przy tej sposobności zginęło 6 aktorów, z publiczności zaś miało doznać ciężkiego uszkodzenia ciała około 70 osób skutkiem tłoczenia się do drzwi wychodowych. Jakiś nieznajomy torował sobie drogę nożem kieszonkowym, kalecząc śmiertelnie tych, którzy przed nim stali.

Wiedeń 29. kwietnia. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 323·62; laenderbanki 208·75; sztatebany 284·37; lombardy 85·75; tytoniowe 170·75; alpiny 60·10; renta majowa 95·67; węg. złota 109·80.

Wiedeń 29. kwietnia. Na miejsce hr. Pacego ma zostać prezydentem krajowym Bukowiny, kierownik politycznej ekspozytury w Bregencji hr. St. Julien. Hr. Pace zaś ma zająć posadę zmarłego wiceprezydenta najw. trybunału rachunkowego Zwoelfa.

Wiedeń 29. kwietnia. Przywódzcy partji robotniczej wydali zarządzenia, aby manifestacja w dniu 1. maja odbyła się spokojnie.

Wiedeń 29. kwietnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza awans majowy. Jenerałami dywizji mianowani zostali jenerałowie brygady pp. v. Baccareich, br. Ripp, Ludwik Gaupp, Gustaw Wimmer i Maurycy Schmidt. Dalej awansowało 17 pułkowników na jenerałów brygady. Na pułkowników awansowało 5 podpułkowników z jeneralnego sztabu, 20 z piechoty i strzelców, 4, z kawalerji i z artylerji, 2 z inżynierji, jeden z pułku kolejowego i dwóch z innych oddziałów wojskowych. — Na podpułkowników awansowało: 8 majorów z jeneralnego sztabu, 30 z piechoty i strzelców, sześciu z kawalerji, ośmiu z artylerji, trzech z inżynierji, dwóch z pułku kolejowego, ośmiu z oddziałów pociągowych, z komend stadnin i z innych oddziałów.

Na majorów awansowało trzech rotmistrzów gwardji cesarskiej, 5 kapitanów jeneralnego sztabu, 30 kapitanów z piechoty i strzelców, 8 z kawalerji, 19 z artylerji, 2 z oddziałów pociągowych, 1 z komendy stadnin, 8 z innych oddziałów.

W marynarce awasowali na kontradmirałów kapitanowie okrętów linjowych pp. Almstein, Seeman v. Treuenwart i Cassini. — Na kapitanów okrętu awansowało 4 kapitanów fregat, na pitanów fregat 3 kapitanów korwet, a na kapitanów korwet 4 poruczników okrętowych.

Buda-Peszt 29. kwietnia. Stan ministra Barosza, który zabawił się zapalenia opłucnej, jest tego rodzaju, że trzeba będzie dłuższego czasu, może kilku miesięcy, by mógł w zupełności powrocić do zdrowia.

Londyn 29. kwietnia. Zmowa maszynistów w Anglji Północnej ma się ku końcowi. Robotnicy wracają do pracy na warunkach, podyktowanych przez pryncypałów. Natomiast zmowa robotników w fabrykach bawełny — nierychło, zdaje się, wygaśnie.

Londyn 29. kwietnia. Izba niższa uchyliła po pięciogodzinnej rozprawie 175 głosami przeciw 152, w drugiem czytaniu bill, w myśl którego miałoby kobietom niezamężnym przysługiwać prawo wyborcze. Pierwszy lord skarbu, Balfour, przemawiał energicznie w obronie bilu.

Berno (w Szwajcarji) 29. kwietnia. Na domu niejakiego Noly w Genewie, przybili anarchiści plakat z zapowiedzią, że tenże zginie w d. 1. maja. Policja zarządziła poszukiwania i stosowne środki ostrożności.

Fiume 29. kwietnia. Aranżcrowie zebrania stronników Starczewicza wynajęli okręt osobny, aby zgromadzenie mogło się odbyć na wolnem morzu kroackiem i nie zostało rozwiązane. Autorem tego pomysłu jest deputowany Frank. W razie, gdyby przyszło do porozumienia, zostanie ogłoszoszony manifest, ogłaszający konieczność zjednoczenia całego kroackiego terytorjum.

Rzym 29. kwietnia. W sensacyjnej sprawie ks. Montesarchio podejrzanego o otrucie żony nic stanowczego jeszcze nie stwierdzono. Jest jednak fakt. tem, że księżna chorowała już na zatrucie krwi skutkiem ciągłego zażywania środków leczniczych. Matka księżnej zmarła również śmiercią nagłą.

Podziękowanie.

Zaprzestając po latach dwudziestu siedmiu prowadzenia restauracji kolejowej w Dembicy, uważam sobie za miły obowiązek podziękować wszystkim P. T. przejezdnym i miejscowym gościom, za łaskawe poparcie i przesłać niniejszem wyrazy pożegnania.

Filip Spitz.

Do dzisiejszego numeru „Dziennika Polskiego" dołącza się wyciąg z cennika składu fabrycznego farb, pokostów, lakierów, produktów chemicznych, materjałów i handel korzenny, herbaty i rumu O. T. Wincklera we Lwowie, ulica Teatralna l. 7.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 29. Kwietnia 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	212 —	215 —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	248 50	248 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	331 —	335 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	210 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank. hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 65	101 35
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 50	108 20
„ hip. galic. 4½%. w. a. los. w 50 lat	98 25	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	96 80	97 50
„ „ „ „ 4-proc. w.a. los. 41 i pół	96 10	96 80
„ „ „ „ 4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	99 40	00 10
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	91 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 2½% „	65 —	67 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 [illegible]
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	93 40	94 10
Krakow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 80	101 60
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	100 —	100 70
„ „ „ „ II. „	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	— —
„ „ 4½% w. a.	97 60	98 30
„ „ 4% w. a.	91 —	91 70
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
„ Stanisławowa	29 —	31 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 59	5 69
Napoleondor	9 45	9 65
Pół imperjał	9 70	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 23	1 33
„ „ papierowy	1 21 ½	1 23 ½
100 marek niemieckich	58 30	58 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29 Kwietnia 1892 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	63 40	60 50
„ węgierskie banku kredytowego	363 0	364 50
„ Banku anglo-austrjackiego	150 25	150 70
„ Unionbanku	244 —	241 10
„ kolei Karola Ludwika	213 75	213 50
„ kolei północnej	288 —	288 —
„ kolei południowej (Lombardy)	85 25	85 75
„ kolei państwowej	283 75	284 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	244 50	245 50
„ kolei węgiersko - północno - wschodniej	197 50	197 50
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	157 —	157 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	170 25	170 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	106 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	230 50	231 80
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	208 25	209 80
Renta węgierska złota 4-proc.	109 65	109 80
Akcje Bankvereinu	115 25	115 30
Rosyjski rubel papierowy	1 23	1 22 ½
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	322 50	323 75
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 49 ½	9 50
Berlin, dnia —. Kwietnia 1892 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Październik 1891 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. pośp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8·50	4·03		9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		3·15
„ „ na Podzamcze		2·08	7·01		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja					
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·08				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12·19				
Z Czerniowiec	6·53	8·00	1·00	11·52	tylko z Kołomyi 6·45
Z Żółkwi					4·22
Z Sokala i Bełzca					
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·30	2·26	4·15	7·20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	9·50		10·35
„ „ z Podzamcza		4·29	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6·20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10·50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy					
Do Czerniowiec	4·30	9·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi 7·40
Do Żółkwi					9·25
Do Sokala i Bełzca					

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz 6 wieczór do 5·59 rano. Czas kolejowy (środkowoeuropejski) różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11.24 przed południem.

CENY ZBOŻA

z dnia 29. Kwietnia 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9·75 10·25	10·25 10·80	10·15 10·75	10·50 11·50
Żyto	8·— 8·25	8·90—9·20	8·80 9·25	9·15—9·55
Jęczmień	6·50—7·—	6·——7·25	6·——7·05	6·50—8·—
Owies	7·——7·25	6·50—7·15	6·25—7·—	7·25—7·8[illegible]
Groch	8·25—9·75	6·——7·—	6·— 11·—	7·— 12·—
Wyka	5·75 6·25	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	10·—10·75	11·—12·50	10·90 12·40	11·50 12·50
Lnianka	10·75 11·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	55·—68·—	48·—64·—	45·—65·—	51·—66·—
Konicz biała	55·—80·—	50·—75·—	49·—72·—	55·—76·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów —·— do —·— zł.

Usposobienie cokolwiek lepsze.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Pożegnalny występ panny Adryenny Busi, primadonny opery dal Verme w Medjolanie i panów Ignacego Warmutha i Juljana Jeromina, artystów opery włoskiej.

Rozpocznie:

FAUST

opera w pięciu aktach Karola Gounoda.

OSOBY:

Doktor Faust . . Jerzyna
Mefistofeles . . Jeromin
Małgorzata . . Busi
Walenty . . Łomiński
Siebel . . Radwan
Marta . . Kasprowiczowa
Wagner . . Zegarkowski

Studenci, żołnierze, mieszczanie, dziewczęta, duchy.

Zakończy po raz ostatni w tym sezonie:

Rycerskość wieśniacza

(Cavalleria rusticana)

opera w 1. akcie według dramatu G. Vergi, słowa Targioni-Tozetti i Menasci'ego, muzyka Piotra Mascagni'ego.

OSOBY:

Santuza . . . A. Busi
Lola . . . Radwan
Turidu . . . Warmuth
Alfio . . . Kiezman
Łucja . . . Kasprowiczowa

Wieśniacy, wieśniaczki — Rzecz dzieje się w Sycylji.

Nowa wystawa. Nowe dekoracje. — Chóry i orkiestra wzmocnione.

Jutro po południu o godz. pół do 4-tej: **„Baron cygański"**, operetka w 3. aktach Straussa.

Wieczór o godzinie 7-mej: **„Kazimierz Wielki i Esterka,"** obraz historyczny w [illegible] aktach St. Kozłowskiego.

Wdowiec

dzietny w sile wieku, pragnący wstąpić w powtórne związki małżeńskie, poszukuje w tym celu: Panny, lub wdowy bezdzietnej, w wieku od 26 do 33 lat, z dobrej familji, przystojnej, wykształconej, z posagiem w gotówce od 12 tysięcy zł. prócz przyzwoitej wyprawy. Chętne a odpowiadające powyższym warunkom, raczą porozumieć się początkowo listownie pod „T. K. 2 poste-restante Kraków" — pożądanem byłoby dołączenie fotografji. — Pośrednictwo osób trzecich nie jest wykluczone. 1441 1—3

Pierwsza spółka

wyrobu cegieł maszynowych i towarów glinianych we Lwowie

(*na „Stillerówce" ul. Snopkowska l. 1*)

sprzedaje 1000 gotowej cegły loco cegielnia po zł. 14.

z doliczeniem rzeczywistych kosztów dostawy na plac budowy odpowiednio do odległości, przyjmuje również zamówienia na cegły gzymsowe, studzienne, próżne, plastrówki, dachówki i t. p. 1443 1—3



Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz wszelkie wyroby stolarskie, jako to: **Okna, drzwi,** bramy, opaski (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów**, dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. roboty maszynowe, jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE**, składane poleca parowa fabryka

BRACI WCZELAK we Lwowie.

Zakupuje wszelkie materjały tarte. 1327 1—5



W Łazienkach „DIANY" przy ulicy Słowackiego l. 8 obok ogrodu Jezuickiego istnieją wszelkie możliwe gatunki wanien

porcelanowa 1 zł.
marmurowa 90 ct.
szklanna 70 ct.
miedzianna 55 ct.
monolitowa 55 ct.
cynkowa 55 ct.
żelazna 40 ct.
nasiadowa 15 ct.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Zarząd Zakładu leczniczego „Marjówka" poszukuje **bardzo zdolnej kucharki.** Zgłoszenia ul. Brajerowska 12, II. piętro, drzwi nr. 10.

Adwokat Dr. Ludomir Lewandowski w Czortkowie poszukuje koncypienta.

Potrzebny jest **pisarz do gospodarstwa.** Adres: Fundalewicz, Suchostaw. 359

Do sprzedania **kredens dębowy** z blatem marmurowym, stół dębowy i 12 dębowych krzeseł. Łyczakowska l. 5, mieszkania 1. 360

Poszukuje wspólnika z kapitałem 5.000 do bardzo korzystnego interesu. Zgłoszenia: „Interes" poste rest. Lwów. 361

Mleczarnia i traktyjernia z urządzeniom do sprzedania. Wiadomość w administracji „Dziennika." 351

Wiktor Zacchi, pracownia rzeźbiarska we Lwowie poleca figury i ozdoby architektoniczne.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

Majątek 600 morgów łacznie do sprzedania zaraz. Adres: „FNOG" poczta Lisko. 346

Lodownie pokojowe poleca Feliks Schächter, blacharz, ul. Jagiellońska 18. w bliskości c. k. Policji. 302

Jedyne źródło do nabycia **kufrów i wszelkich przyborw podróżnych.** *Paweł Langner*, Lwów, Halicka 16. 98

Dzierżawy większego lub mniejszego folwarku poszukuje natychmiast. Stanisław Roman, Lwów, Jagiellońska 24.

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Osoba biegła w krawieczyźnie damskiej, poszukuje zajęcia w domach prywatnych wyższych. Bliższa wiadomość ul. Gródecka l. 42, B. pierwszo piętro, drzwi 9. 352

Młody człowiek z czteroletnią praktyką w większych skarbach poszukuje posady ekonoma, lub pisarza od 15. maja b. r. Łaskawe zgłoszenia: J. H. poste restante Lwów. 355

Poszukuję dzierżawy apteki z obrotem 5—8.000 zł. Zgłoszenia przyjmuję pod literami: J. P. poste restante Tarnów. 348

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje etct. Pokoje kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Sklep Grodzickich 2, (róg Dominikańskiej). Wiadomość tamże w aptece.

12. Kochanowski, 3 pokoje, kuchnia.

Chorążczyzna 12. Na pierwszem piętrze, 4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia. 356

Wyłączny skład dla całej Galicji
maszyn i narzędzi do uprawy roli
Rud. Sacka
w Plagwitz pod Lipskiem
u S. A. Bubera Synów
we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 18.
Części składowe w zapasie. 1331 1—2
Cenniki i opisy gratis i franco.

Dra Jasińskiego
PORADNIK
dla
Kaszlących
60 ct.

PASY do maszyn
i wszystkie artykuły gospodarskie, rolnicze, browarnicze, gorzelniane i przemysłowe
1411 c poleca i dostarcza 1—?
Albin Krajewski
Wiedeń, I. Giselastrasse Nr. 1.
Cennik ilustrowany *gratis i franco.*

Dachówki falcowane.

Zakontraktowawszy znaczną ilość dachówek falcowanych w Niepołomicach na rok 1892, oferuję takowe pp. odbiorcom pod bardzo korzystnemi warunkami. 1988 1—5

Posiadam również dachówki francuskie, oraz dachówki, zwane „Jiłówka", wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontraktowawszy tamże cały, i wyłączny wyrób owej fabryki na lat 6. Jiłówka, wyrabiana z gliny jiłowej, odznacza się wskutek tłustości materjału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością, tak dalece, że nawet budynki stare, kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcji dachowej tą dachówką być pokryte, i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom, zaś komisja techniczna uznała takowe jako najlepsze dotychczas wyrabiane w kraju. Posiadam dachówki w ogniu terowane, oraz rodzaj dachówek, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą, posiadam cegły okładzinowe Verblendery. Wyrabiam również rurki drenowe do osuszania łąk, w różnych rozmiarach, i znacznych ilościach. Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcję kolejową

Wiktor Lubliner,
Kancelarja w Krakowie, ulica Dietla 53.

Jedynie Restauracja
Naftuły Toepfera
1—? we Lwowie 1003

od roku 1853 istniejąca posiada [illegible] skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Nie śmiałbym Ci mącić spokoju, gdyby nie pragnienie zobaczenia Cię raz jeszcze i pomówienia z Tobą.

Oba listy odebrałem, a dziękując za nie, proszę o doniesienie, czy będę Cię mógł zobaczyć. 708 1—1

Wojciech.

ŚWIEŻE
WODY MINERALNE
ze zdrojowisk naturalnych
poleca
Karol Bałłaban
we Lwowie. 1452 1—6

Zarząd Dóbr Horodenki

ma do odstąpienia kilkadziesiąt butelek starego (80 do 100 letniego) miodu, maliniaku, dereniaku i wisznaku po cenie 5 zł. za butelkę. Niżej 20 butelek nie wysyła się. 1453 1—3

APTEKA

wraz z domem murowanym i budynkami gospodarczemi jest zaraz z wolnej ręki za gotówkę do nabycia w Chyrowie. Wszelkie pośrednictwo wyklucza się. Bliższa wiadomość u właściciela. 1442 1—2

Sorbet turecki.

Cukiernia Antoniego Tesarza w Czerniowcach, poleca sorbet najlepszy w przeszło 20 gatunkach, jako: Ananasowy, Kawowy, Malinowy, Poziomkowy, Orzechowy i w. i.: 1 kilo 1 zł. 20 ct., ½ kilo 60 ct. Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1444 1—20

Z powodu wyjazdu z kraju jest mój **Zakład fotograficzny w Tarnowie** pod bardzo korzystnemi warunkami od 1. lipca b. r. do odstąpienia. — Altana fotograficzna o konstrukcji żelaznej, nowozbudowana 10×5½ m. z północnem światłem, przedsionek, ciemnia i mieszkanie z dwóch pokoi, kuchni, sieni, piwnicy i strychu z innemi przynależnościami, wolne od czynszu na przeciąg dwóch lat. Urządzenie dekoracyjne, kamera salonowa z staliwem dla płyt, od wizytowych do 26×31 cm. Dwie wystawy duże w dobrym stanie i inne; za ogólną sumę 1.500 zł. do odstąpienia. Prawo najmu na dalszy okres aż do 12 lat jest kontraktem tabularnym zastrzeżone za czynsz po 400 zł. rocznie. ***Ryś,*** fotograf.

PRAWDZIWE WODY
VICHY

są źródła, należące do rządu francuskiego. Administracja: 8, Boulevard Montmartre w Paryżu.

CELESTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.
GRANDE GRILLE, słabości wątroby i narząd żółciowy.
HOPITAL, słabości żołądka.

Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

PASTYLKI I SOLE NATURALNE sprzedawane w pudełkach metalicznych z pieczęcią kompanji.
Cena pudełek: 1 fr., 2 fr., i 3 fr.
we Lwowie w składzie wód mineralnych P. Mendrochowitza i w aptece Piotra Mikolascha. 520

Dr. W. Kretowicz

ordynuje przez cały sezon **w Karlsbadzie.**

Mieszka **Kaiserstrasse** „zur Stadt Warschau." 1451 1—5

Zarząd Dóbr Zameczek

rozseła
szparagi ogrodowe
po 70 ct. za kilo.
Zamówienia adresować: **J. Olearczyk** w Żółkwi. 1449 1—5

Rządca dóbr

znający się jak najdokładniej na administracji, poszukuje posady.

Zgłoszenia przyjmuje: **B. W.** poste restante **Tryńcza.** 1412 1—3

Poszukuje się zdolnego starszego
Subjekta
do handlu korzennego i win.
Oferty pod adresem:
A. Lippus, w Gródku.

Ułamki kawy

codziennie świeżo palone, kilo po 1 zł. rozsyła w 5 kilowych workach franco za pobraniem

S. Bauer,
1421 Karolinenthal, **Praga.** 1—4

W Synowódzku wyżnem

2 km. od stacji kolejowej, jest piękny piątrowy dom w stylu szwajcarskim, w pobliżu rzeki kąpielowej do wynajęcia.

Bliższych wiadomości udzieli Dyrekcja lasów w Demni wyżnej. 1429 b 1—2

Ekonom zdolny,

energiczny, lub wdowiec bezdzietny, **znajdzie od 15. maja posadę.**

Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje: Zarząd folwarku Hodów, o. p. Pomorzany. Zgłoszenia nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1426 1—2

Natychmiastowe umieszczenie (bez wiktu) przy ogrodzie trzymorgowym w mieście powiatowem znajdzie

OGRODNIK

nie wyżej lat 30 liczący i nie żonaty. Dokładna znajomość cięcia i prowadzenia szpalerowych drzew owocowych, a przedewszystkiem pracowitość, trzeźwość i nieskalana uczciwość są absolutnie wymagane. — Podania, o ile możności własnoręcznie pisane, z oznaczeniem wieku, dotychczasowej praktyki i obecnego pobytu, a wreszcie warunków wynagrodzenia, adresować do pani Moszczańskiej, Lwów, Piekarska 8, II. p. 7. — Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

J. A. Baczewski
Lwów
poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku
Starkę

Marka:		Marka:	
•	zł. —·70	1860	zł. 1·30
• •	—·90	1850	1·50
• • •	1·—	1840	2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.
1031 1—?



Siewniki najlepszych systemów, pługi i czteroskibowce Pracnera, kieraty czysto angielskiego odlewu, cylindry, wagi na bydło, pompy do spirytusów, mączkę kostną, pasy, oliwę i t. p.
polecają: 1248 a 1—40
J. NEUBERGER i Spółka
we Lwowie, ul. Gródecka l. 26.
Filja fabryki F. Wichterlego w Prościejowie.
Referencje pierwszorzędne.

Ces. król. uprzywil.
Największy skład powozów
Nesselsdorfskiej fabryki
przedtem
SCHUSTALA i Spółki.



Polecamy nasze ekwipaże, powozy landauskie, landolety, coupé, caps, mylordo, fajetony, dorożki zwyczajne i damskie, jako też wszystkie gospodarskie wózki lub tarantasy w najlepszem wykończeniu z gwarancją doskonałego wyrobu przy bardzo przystępnych cenach. 1239 1—9

E. & J. Stromenger
Skład powozów, siodeł i uprzęży.
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.

Od 50 lat istniejąca firma:
Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek l. 33,
najdawniejszy
MAGAZYN SUKNA
i towarów wełnianych
poleca
nowości na sezon wiosenny i letni,
1239 1—?
Karty dla pp. krawców, jako też próbki zawsze przygotowane.

Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.
Księgi wzorów dla krawców niefrankowane.

Materjały na ubrania.

Peruvien i doskin dla wysokiego **kleru**, przepisowe materje na **uniformy c. k. urzędników**, oraz dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry, Loden,** także nieprzemakalny na **kurtki, materje do prania, pledy podróżne** od 14—16 zł. — Kto chce mieć sukno **wartościowe, prawdziwe, trwałe, czysto wełniane,** a nie tanią **szmatę**, którą każdy **kramarz w podwórzu** sprzedaje, a która nie warta **nawet zapłaty krawca,** niech się zwróci do firmy:

JAN STIKAROFSKY w Bernie.
Nieustanny skład sukna za ½ miljona guldenów. 923
Największego składu fabrycznego sukna na kontynencie.

Przestroga! Przestrzegam tedy P. T. Publiczność szczególniej przed firmami, które 3·10-metrowe **odcinki** ofiarują. **Oszustwo widoczne jest już w jednako podanej długości. Odcinki** te są krajane ze sztuk **niemodnych, wyszłych z mody lub niemogących się sprzedać** i ten wybiórek nie jest nawet wart **trzeciej części kupna. — Rozsyłka tylko za zaliczką nad 10 zł. — franco.** — Korespondencja w językach: niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim.

! JEDWAB !

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i w zimie jest Bielizna trykotowa hygieniczna z surowego czystego jedwabiu

odznaczona chlubnemi świadectwami pp. Lekarzy tak w kraju, jak i zagranicą, uprzywilejowanego i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

Rudolfa Mayera w Bernie

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

F. S. BARDASZA
we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie, jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu, dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.
Lwów, dnia 19. Marca 1892.
Dr. Głowacki m. p.
Dyrektor kr. Szpitalu powszechnego we Lwowie.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie; jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.
Lwów, 16. Marca 1892.
Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.
Lwów, dnia 16. Marca 1892.
Dr. Barącz m. p.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną — czysto jedwabną z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.
Lwów, w Marcu 1892.
Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną — polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i niciane.
Lwów, dnia 16. Marca 1892.
Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie, jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.
Kraków, dnia 28. Marca 1892.
Dr. Śliwiński m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Myera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub niciane.
Kraków, 28. Marca 1892.
Dr. Torczyński m. p.
Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Do Pana **Edwarda Helwiga,** we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trikotu jedwabnego, — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trikotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównywań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30. Marca 1892. ***Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz*** m. p. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa. 1388 1—?



MARCIN MÜLLER
GŁÓWNY SKŁAD KAPELUSZY i OBUWIA FILCOWEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 17.

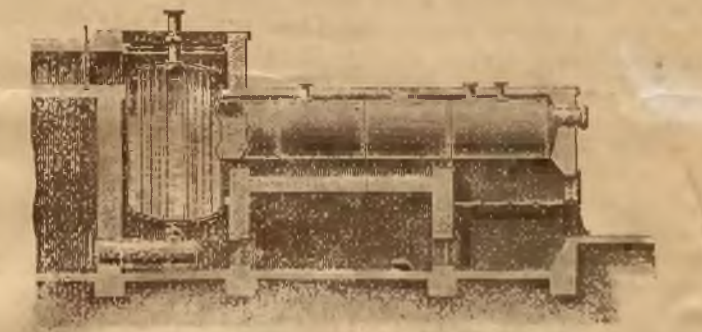
Płaszcze liberyjne gumowe, czarne i białe 12, 15 zł.
Bundy gotowe z sukna krajowego 30, 35 zł. 1 63 1—1
Hawelok z pelerynami z Loden 20, 25, 30 zł.
Płaszcze angielskie waterproof nieprzemakalne 30, 40 zł.
Kamasze i sztylpy skórzane waterproof 3·50, 5 zł.

Dzierżawa.

Celem wydzierżawienia dóbr miejskich Zubrzy, Sichowa i Pasiek zubrzyckich, położonych o milę od Lwowa — z obszarem do 888 morgów na okres od dnia oddania folwarku w posiadanie dzierżawcy do 23. marca 1901, odbędzie się dnia 27. maja 1892 o godzinie 11. przed południem licytacja w I. Departamencie Magistratu.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę trzy tysiące ośmset sześćdziesiąt (3.860) zł. rocznie, tytułem czynszu, płatnego w dwóch półrocznych ratach z góry. Tytułem kaucji złożyć należy kwotę, równającą się wysokości jednorocznego czynszu. Oferenci winni mnieść do rąk Szefa I. Depart. Mgtu. do 26. maja br. włącznie, należycie ostemplowane, opieczętowane i w wadjum, wynoszące kwotę sześćset (600) zł, zaopatrzone oferty, w których dokładnie podać należy przedmiot dzierżawy tudsież wysokość ofiarowanego czynszu w słowach.

Warunki dzierżawy przejrzeć można w I. Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych. 1445 1—3



FABRYKA MASZYN T. BREDTA w OTTYNJI
(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei.
Odlewnia żelaza i bronzu, pracownia mechaniczna, kotlarnia i kuźnia parowa.
Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.
Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Ogłoszenie licytacji.

Celem zabezpieczenia w drodze przedsiębiorstwa budowy domu na pomieszczenie biur Rady powiatowej, oraz biur powiatowej instytucji finansowej, rozpisuje Wydział powiatowy niniejszem publiczną licytację.

Cena kosztorysowa 22.029 zł. 90 centów. — Wadjum 10%.

Oferty pisemne w dle wzoru przez Wydział powiatowy ustanowionego, zaopatrzone w przepisane wadjum w gotówce lub w papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo, wnosić można do Wydziału powiatowego **do dnia 31. maja b. r.**

Ustna zaś licytacja odbędzie się **dnia 1. czerwca b. r. o godzinie 11-tej przed południem** w biurze Wydziału powiatowego.

Bliższe warunki przedsiębiorstwa, plan i kosztorys przejrzeć można każdego czasu w godzinach urzędowych w biurze Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Żydaczów, dnia 26. kwietnia 1892. 1447 1—3

Z ces. król. uprzyw. fabryki
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
JANA RIEDLA
we Lwowie. 1438 1—?
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kattnera.